102/80

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w Poznaniu, Łodzi i Kaliszu

13 bm. odbyły się wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w Kaliszu, Łodzi i Poznaniu. W obradach w Poznaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Edward Babiuch**; w Łodzi — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier **Jan Szydlak.**

Umocnienie czołowej w kraju pozycji w produkcji żywności, efektywniejsza praca przemysłu, budownictwa i transportu oraz zapewnienie dalszego rozwoju poznańskiego ośrodka naukowego i kulturalnego — oto myśl przewodnia wojewódzkiej przedzjazdowej konferencji partyjnej, która 13 bm. odbyła się w Poznaniu. Ponad 122-tys. rzeszę członków wojewódzkiej organizacji partyjnej reprezentowało 450 delegatów.

W obradach wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Edward Babiuch.** Obecni byli członkowie centralnych władz i centralnego aktywu partyjnego: członek KC PZPR, wiceminister obrony narodowej, gen. broni **Józef Urbanowicz**, członek KC PZPR I zastępca ministra energetyki i energii atomowej **Lechosław Gruszczyński**, członek KC PZPR, wiceprzewodniczący OK FJN **Wit Drapich**, zastępca członka KC PZPR, redaktor naczelny PAP **Janusz Roszkowski**, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia **Franciszek Kubiczek.**

Referat Jerzego Zasady

W referacie sprawozdawczym członek KC, I sekretarz KW PZPR **Jerzy Zasada** podkreślił, że nastąpiła dalsza jakościowa poprawa poziomu pracy organizacji partyjnych w miastach, dzielnicach i gminach woj. poznańskiego. Wzrosły szeregi partyjne, prawie 55 proc. członków i kandydatów, to robotnicy i chłopi. Wojewódzka instancja wiele uwagi poświęca doskonaleniu pracy i umocnieniu kierowniczej roli partii, zwiększeniu skuteczności jej działań ideowo-wychowawczych oraz pogłębianiu więzi ze społeczeństwem. Kampanię sprawozdawczo-wyborczą w regionie charakteryzuje twórcze podejście do aktualnych zagadnień. Główne akcenty położono na wszechstronną ocenę realizacji zadań społeczno-gospodarczych, zwłaszcza w zakresie powiększania produkcji rynkowej, eksportowej i rolniczej, na oszczędność materiałów, surowców i energii, lepsze wykorzystanie parku maszynowego oraz podniesienie jakości

(dokończenie na stronie 2)

70-lecie urodzin prof. Henryka Jabłońskiego

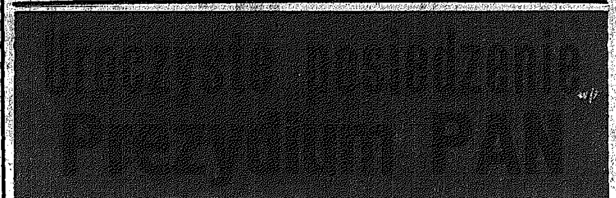

W Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk z okazji zbliżającej się 70 rocznicy urodzin prof. **HENRYKA JABŁOŃSKIEGO** – przewodniczącego Rady Państwa, członka rzeczywistego PAN, uczonego, humanisty i historyka.

Przybyłego na posiedzenie jubilata powitał – w imieniu grona wybitnych uczonych – prezes PAN prof. **Witold Nowacki.** Przypomniał on, że prof. H. Jabłoński przez bez mała 20 lat należał do ścisłego kierownictwa PAN – w pionierskich latach kształtowania generalnej koncepcji akademii, poszukiwania właściwego jej miejsca i roli w życiu kraju i całej nauki polskiej. Z tej jego działalności pozostał trwały ślad, cenne koncepcje modelowe i programowe, godne naśladowania i kontynuacji wzory partnerskiego stylu działania.

Działalność naukową jubilata przedstawił prof. **Czesław Madajczyk.** Mówił o osobowości Henryka Jabłońskiego jako humanisty, szczególnie uwypuklając jego inspiratorską działalność jako historyka. H. Jabłoński łączy na co dzień dwie role: działacza państwowego i uczonego; w istocie sprzęgły się one w jego życiu od początków działalności zawodowej. Jako uczony – dążył do przymierza między humanizmem a nauką i techniką. Uznania godne są jego zabiegi o ochronę naszego patrimonium kulturalnego – co szczególnie znalazło wyraz w roztoczeniu opieki nad zabytkami Krakowa – poprzez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków tego miasta, któremu H. Jabłoński przewodniczy. Inspiruje badania nad historią czasopiśmiennictwa, patronuje badaniom nad sprawami Polonii. Ale najbliższa jego sercu jest historia.

Historyczne pisarstwo H. Jabłońskiego jest – kontynuował mówca – ściśle związane ze współczesnością naszego państwa i narodu. Jest dlań służbą społeczną, współtworzeniem rzeczywistości kształtowaniem przyszłości. W rozumieniu uczonego praca dziejopisarska jest szczególnie odpowiedzialnym zadaniem, mającym na celu dostarczenie człowiekowi adekwatnej wiedzy o dniu wczorajszym, który uwarunkował teraźniejszość; wiedzy będącej niezbędną przesłanką świadomego kształtowania przez człowieka swego lepszego jutra. Jednym z wielce odpowiedzialnych zadań naszej historiografii jest – zdaniem H. Jabłońskiego – kształtowanie mądrości politycznej społeczeństwa. Równocześnie metodologiczną podstawą dla nowoczesnej historiografii jest w jego ocenie teoria materializmu historycznego i ona też sprawia, że o współczesnym dziejopisarstwie można mówić jako o nauce w pełnym znaczeniu tego słowa, jako o dyscyplinie naukowej o wielkich walorach społeczno-politycznych.

Jego koncepcja historii jako nauki ukształtowała się i rozwinęła w długoletniej praktyce badawczej – podkreślił mówca – przypominając tytuły najważniejszych prac naukowych jubilata.

W dyskusji, w której wypowiedzieli się profesorowie: **Kazimierz Michałowski, Szczepan Pieniążek, Bohdan Suchodolski, Jan Szczepański i Władysław Markiewicz** wskazano na wielostronność twórczego zaangażowania H. Jabłońskiego jako uczonego, wychowawcy młodych pokoleń pracowników nauki, wybitnego działacza państwowego, darzącego zawsze baczną uwagą ważne społecznie przedsięwzięcia badawcze i kierunki dociekań naukowych. Podkreślano doniosłość rozwiniętej przez jubilata koncepcji historii wychowującej, jako czynnika kształtowania postaw patriotycznych, wierność prawdzie w dorobku jego 45 lat pracy naukowej i w działalności politycznej. Prof. H. Jabłoński – stwierdzono – wniósł wielki wkład w ukształtowanie strategii nauk społecznych w Polsce.

Z kolei zabrał głos prof. H. Jabłoński, podkreślając swoje związki z akademią. Wspominając nieżyjących już dziś wybitnych uczonych –

(dokończenie na stronie 2)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kielce—Radom, 14-15-16 XII 1979 r. Nr 1036 (10288) Nakład 209.923 Cena 1 zł

Drogi do wolności

Jesteśmy Polakami

TADEUSZ BEDNARCZUK

Po powstaniach, plebiscycie i podziale Górnego Śląska, na terenie całej Republiki Weimarskiej zamieszkiwało około 1650 tys. osób narodowości polskiej. Największym skupiskiem Polaków w Niemczech był Śląsk Opolski. Oficjalny spis z 1925 roku wykazał w tej części obszaru państwa niemieckiego 542.508 Polaków. W dziesięciu powiatach mniejszość polska stanowiła zdecydowaną większość.

OCHRONA PRAW

GDY zakończył się burzliwy okres walki o przynależność państwową regionu śląskiego zaszła pilna potrzeba ochrony praw dla polskiej ludności, która pozostając za niemieckim kordonem poczuła się poważnie zagrożona. Wspomina o tym znany działacz i trybun ludu śląskiego **Arka Bożek:** „Jedną z największych tragedii przeszedł Śląsk Opolski po plebiscycie, powstaniu i podziale w okresie, kiedy wojska alianckie opuszczały teren, a regularne wojska niemieckie nie zdołały jeszcze wkroczyć do wyznaczonych im miejscowości. Ten okres bezkrólewia wyzyskali Niemcy, z całą ich wrodzoną systematycznością, do gruntownej likwidacji elementu propolskiego i powstańczego na pozostawionych im terenach. Grasujące tu bojówki niemieckie bezkarnie tępiły ludność polską. W nocy i dwóch dniach bezkrólewia niebo zajaśniało od pożarów... Nie było ani jednej wioski na Śląsku Opolskim, gdzie nie pobito lub nie zamordowano działaczy polskich..."

(dokończenie na stronie 5)

Czołowa inwestycja Polski Ludowej

Przed trzema laty, 14 grudnia 1976 roku dokonano uroczystego uruchomienia Kombinatu Metalurgicznego Huta „Katowice". Rozpoczął wówczas produkcję kompleks podstawowych obiektów surowcowych tzw. linii stali. Niedługo potem doszły dalsze: drugi wielki piec, walcownia półwyrobów, dwie walcownie finalne. Tempo realizacji tej wielkiej inwestycji — przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, było imponujące. Młoda, dobrze przygotowana załoga kombinatu równie szybko opanowała obsługę nowoczesnych, skomplikowanych agregatów i wszystkie wydziały z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem uzyskiwały pełną moc wytwórczą.

Dziś Huta „Katowice" dostarcza już jedną czwartą krajowej produkcji stali. 10 grudnia br., niemal dokładnie w trzecią rocznicę pierwszego wytopu, z konwertora wylała się jubileuszowa, 10-milionowa tona cennego metalu. Dzięki temu potężnemu strumieniowi stali, mimo rosnących potrzeb, wyraźnie poprawiło się zaopatrzenie gospodarki w rodzime wyroby hutnicze; mamy też szansę w najbliższych latach zrównoważyć bilans handlu zagranicznego w tej dziedzinie.

Huta „Katowice" jest czołowym kooperantem licznych zakładów hutniczych w całym kraju, które przetwarzają dostarczane przez nią półwyroby: kęsy i kęsiska. Z walcowni „Katowic" gotowe wyroby trafiają na place wielkich budów przemysłowych i osiedli mieszkaniowych, do fabryk maszyn i do budownictwa wiejskiego. Należy też Huta „Katowice" do grona liczących się eksporterów. Wyroby z jej znakiem firmowym są sprzedawane do ponad 20 krajów świata, a dzienna wartość eksportu tylko do państw II obszaru płatniczego wynosi obecnie około 400 tys. dolarów.

Hutnicy kombinatu wytwarzają około 100 gatunków stali, w tym stale o podwyższonej wytrzymałości i specjalnego przeznaczenia. Już, o roku produkcji kombinat otrzymał atesty ze strony światowych towarzystw okrętowych. Walcownie „Katowic" produkują ponad 30 rodzajów profili, wkrótce rozpocznie się tu produkcję dotychczas importowanych pali wodoszczelnych (dla programu „Wisła") Kombinat przejął już wytwarzanie wielu najbardziej masowych wyrobów hutniczych z innych śląsko-zagłębiowskich zakładów. Nowoczesne, wysokowydajne agregaty zapewniają o wiele lepsze warunki dla tej produkcji, wyższą jej jakość przy daleko niższych kosztach.

Trzeci rok swojej działalności produkcyjnej hutnicy z „Katowic" kończą dobrymi wynikami, chociaż ich także nie omijały trudności transportowe, zaopatrzeniowe czy energetyczne. W czynie 35-lecia Polski Ludowej załoga dostarczy przeszło 200 tys. ton surówki, 100 tys. ton stali, 400 tys. ton półwyrobów i 50 tys. ton wyrobów gotowych ponad zadania planowe br. Kombinat okrzepł organizacyjnie, osiąga coraz lepsze rezultaty ekonomiczne. W poziomie jakości produkcji i efektywności gospodarowania ma ambicję mierzenia się z przodującymi hutami radzieckimi, japońskimi, zachodnioeuropejskimi. Aby stale nadążać za światowym postępem w technice metalurgicznej, tworzy się — we współpracy z Politechniką Śląską — centrum naukowo-badawcze kombinatu.

Jednocześnie huta rozwija się nadal. Wkrótce pierwszy pociąg z radziecką rudą wjedzie po szerokim torze Linii Hutniczo-Siarkowej do gotowej już na jego przyjęcie wielkiej bazy przeładunkowej. Kontynuowane są roboty inwestycyjne związane z II etapem budowy metalurgicznego giganta. W wytycznych na VIII Zjazd PZPR wyznaczono Hucie „Katowice" zadanie osiągnięcia w 1985 r. produkcji 8,5 mln ton stali i 3,3 mln ton koksu rocznie.

(PAP)

W dyskusji przedzjazdowej

Taka rola przypada kulturze

STANISŁAW MIJAS

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu na tak wielką skalę pielęgnujemy postępowe tradycje kultury polskiej, popularyzujemy zdobycze kultury ogólnoludzkiej, zaś nasi twórcy prezentują własne dzieła i twórczy dorobek swych kolegów oraz poprzedników na estradach, witrynach i ekranach europejskich i światowych. Rozwój współczesnej polskiej twórczości artystycznej budzi uznanie i podziw na całym świecie, mecenat władzy ludowej umożliwił wielu utalentowanym jednostkom doskonalenie predyspozycji twórczych i pokazanie ich efektów szerokiej rzeszy odbiorców, bez czego, jak wiadomo, nawet najwspanialsza sztuka ubożeje.

Po raz pierwszy na tak wielką skalę popularyzujemy twórców ludowych i innych amatorów, których dorobek można zakwalifikować w kategoriach twórczości artystycznej oznaczającej szczyty człowieczych możliwości. Co więcej, na naszych oczach i zapewne przy naszym współudziale dokonało się przewartościowanie gustów estetycznych społeczeństwa nie nawykłego przecież do tego typu twórczości przeciwnie — przez wieki utwierdzanego w przekonaniu że tylko wysublimowane twory wysublimowanych twórców zasługują na uwagę. Zdemokratyzowała się nasza kultura, nie obniżył się przez to jej poziom.

(dokończenie na stronie 3)

CAF — MOMOT

Przed wojewódzkimi konferencjami ZSMP

Rodowód trzydziestolatków

Są młodzi. Należą do najliczniejszego, wkraczającego w pełnię dojrzałego życia pokolenia. Wielkie rocznice – zjednoczenie partii robotniczych i ruchu młodzieżowego, początek planu sześcioletniego – pierwszego kroku ku uprzemysłowionej Polsce – to ich niemowlęce lata.

Zofii, Euzebiusza, Adama dorosły życiorys zaczyna się dopiero w latach siedemdziesiątych. Ich ojcowie budowali Nową Hutę, śpiewali „My ZMP...". Teraz w sztafecie pokoleń na nich przyszła kolej. Oni będą głównymi twórcami Polski lat osiemdziesiątych i roku 2000. Jacy są, do czego dążą oni trzydziestolatki...

ZOFIA

ODKĄD pamięta zawsze chciała być nauczycielką i to właśnie w wiejskiej szkole, a do tego w jej rodzinnym Nieświniu, odległym dziesięć kilometrów od Końskich. Tak też się stało.

– Znam tu wszystkich od dziecka. I mnie wszyscy znają równie długo – mówi. – Byłam przekonana, że znając tak dobrze środowisko, będę mogła osiągać wysokie wyniki w pracy. Miałam rację.

Zamiłowanie do społecznego działania odziedziczyła po ojcu – sołtysie, który zawsze cudze sprawy pierwsze miał niż swoje. Zadowoleni są ludzie w Nieświniu z sołtysa i jego córki nauczycielki.

Zofia Szcześniak niedawno skończyła trzydzieści lat. Szczupła niewysoka blondynka w granatowej sukience z białym kołnierzykiem wygląda na niewiele starszą od dryblasów z VII i VIII klasy, z którymi prowadzi lekcje śpiewu. Przez ostatnie pięć lat nie miała czasu ani spokojnie zjeść ani się porządnie wyspać. Studiowała zaocznie w kieleckiej WSP. W maju tego roku broniła pracy magisterskiej napisanej na podstawie doświadczeń zdobytych w swojej szkole. Dostała piątkę. Obiecywała sobie, że wreszcie odpocznie, znajdzie więcej czasu dla domu i dzieci. Gdzie tam!

Ma wyrzuty sumienia, że przez tę naukę za mało czasu ostatnio poświęcała swoim - harcerzom. Jest instruktorką, a 120 uczniów

(dokończenie na stronie 4)

Poseł Z. Kurowski z wizytą w Kielcach

Z gospodarską wizytą przebywał wczoraj w Kielcach członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC partii, poseł na Sejm PRL — **Zdzisław Kurowski.** Podczas spotkania z kierownictwem politycznym i gospodarczym woj. kieleckiego omówiono kierunki rozwoju handlu i usług na Kielecczyźnie. Następnie gość zwiedził nowo uruchomiony zakład FŁT „Iskra II" żywo interesując się warunkami pracy załogi oraz licznymi urządzeniami socjalnymi. **Tow. Z. Kurowskiemu** towarzyszyli gospodarze województwa na czele z I sekretarzem KW PZPR — **Aleksandrem Zarajczykiem** i wojewodą kieleckim — **Józefem Stańskim.** (hk)

Inicjatywy K. Waldheima

NOWY JORK. PAP. W Nowym Jorku poinformowano, że w czwartek sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim złoży Radzie Bezpieczeństwa raport w sprawie swych wysiłków zmierzających do rozwiązania kryzysu irańsko-amerykańskiego i wcielenia w życie uchwały rady z 4 bm. wzywającej do bezzwłocznego uwolnienia amerykańskich zakładników w Teheranie. Waldheim wystąpi na forum Rady Bezpieczeństwa w ramach nieformalnych konsultacji w sprawie odnowienia mandatu sił pokojowych ONZ na Cyprze (UNFICYP), poprzedzających zapowiedzianą na piątek debatę w kwestii cypryjskiej i głosowanie nad propozycją odnowienia mandatu. W kołach miarodajnych ocenia się pesymistycznie inicjatywy Waldheima i szanse rychłego przełamania impasu w konflikcie Iran—USA.

Wokół debaty nad SALT II

WASZYNGTON. PAP. Doradca sekretarza stanu USA ds. Europy wschodniej Marshall Shulman oświadczył na dorocznym spotkaniu stowarzyszenia kontroli zbrojeń, że odrzucenie przez Senat amerykański porozumienia SALT II wywarłoby bardzo negatywny wpływ na układ stosunków między obu mocarstwami na okres nadchodzącej dekady.

Shulman wyraził obawy, że nawet przyjęcie tego porozumienia nie zapobiegnie w najbliższych latach dalszemu rozwijaniu zbrojeń zarówno jądrowych, jak i konwencjonalnych. W związku z tym wskazał on na pilną potrzebę lepszego koordynowania drogą negocjacji radzieckich i amerykańskich planów obronnych.

Szkolenie wojskowych izraelskich w USA

NOWY JORK. PAP. Na poligonie wojskowym w pobliżu Middletown w stanie New Jersey przechodzi szkolenie specjalna izraelska jednostka wojskowa. Jak informuje agencja AP, żołnierze tej jednostki przechodzą szkolenie w zakresie taktyki działań dywersyjnych.

Agencja przypomina, że przed dwoma laty 200 wyższych oficerów policji zachodnioniemieckiej uczyło się na tym samym poligonie metod dławienia wystąpień ludności cywilnej.

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i nowoczesności wyrobów, a także dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych załóg.

Należy nadal umacniać inspiratorską i organizacyjną pozycję partii w środowisku wiejskim. W środowisku studenckim istnieje potrzeba pogłębionej pracy nad kształtowaniem jego świadomości, zgodnie z potrzebami rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza potwierdziła raz jeszcze głębokie przywiązanie młodych do partii i jej ideologii.

Dyskusja

W dyskusji wskazywano na kierunki wykorzystania istniejących rezerw. Ich spożytkowanie zapewni dalszy wzrost produkcji rolnej — poprzez lepsze wykorzystanie ziemi, przestrzeganie terminów agrotechnicznych, właściwe nawożenie, pielęgnację i dobór stosownych odmian roślin, a także terminowy zbiór i konserwację plonów. Przodują w tym PGR, które zajmują 33 procent ogólnego areału użytków rolnych woj. poznańskiego.

Dyskutanci wskazywali na przedsięwzięcia zmierzające do intensyfikacji eksportu. Mówiąc o pomyślnej na ogół realizacji budownictwa mieszkaniowego, obiektów komunalnych i usługowych, wskazywano, że podstawowe znaczenie ma tutaj poprawa efektywności gospodarowania oraz oszczędność materiałów.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos Edward Babiuch.

Uchwała oraz wybór delegatów i władz

Konferencja podjęła uchwałę precyzującą kierunki dalszego działania organizacji partyjnej w dziedzinie ideowo-politycznego i organizacyjnego rozwoju partii, zadania w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym regionu i poprawy warunków pracy i życia jego mieszkańców oraz umacnianiu demokracji socjalistycznej.

Na konferencji wybrano 62 delegatów. Delegatem został wybrany **Edward Babiuch.** Mandaty delegatów otrzymali również: **Wit Drapich, Józef Urbanowicz, Lechosław Gruszczyński, Janusz Roszkowski,** prezes PAN prof. **Witold Nowacki, Jerzy Zasada** i dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. pilot **Tadeusz Krupski.** Wybrani na konferencji delegaci wraz z 8 delegatami wybranymi bezpośrednio na konferencjach zakładowych reprezentować będą woj. poznańskie na VIII Zjeździe PZPR.

Wybrano również nowy Komitet Wojewódzki PZPR oraz Wojewódzką Komisję Rewizyjną.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym nowo wybranego KW PZPR wyłoniono egzekutywę KW PZPR. Funkcję I sekretarza powierzono ponownie **Jerzemu Zasadzie.**

„SUMUJĄC osiągnięcia, wytyczamy kierunki dalszego rozwoju" — oto myśl przewodnia przedzjazdowej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która 13 bm. odbyła się w Łodzi. Ponad 126-tysięczną organizację partyjną miejskiego województwa łódzkiego reprezentowało na konferencji 405 delegatów.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — **Jan Szydlak.** Obecni byli również członkowie centralnych władz i centralnego aktywu partyjnego: członek KC PZPR ambasador PRL w ZSRR — **Kazimierz Olszewski;** członek KC PZPR, minister gospodarki materiałowej — **Eugeniusz Szyr;** zastępca członka KC PZPR, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich — **Eugenia Kempara;** zastępca członka KC PZPR, minister przemysłu lekkiego — **Stanisław Mach,** członek CKKP, I zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji — **Eugeniusz Patyk,** członek CKKP, zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — **Henryk Kanicki.**

Referat Bolesława Koperskiego

Oceniając dorobek kończącej się kadencji łódzkiej instancji partyjnej, członek KC, I sekretarz KŁ PZPR — **Bolesław Koperski** podkreślił w referacie, że dzisiejsza Łódź jest wymownym przykładem rozmachu i skali zmian, jakie zaszły w latach 70-ych we wszystkich dziedzinach życia i rejonach kraju. Rozwija się budownictwo mieszkaniowe w Pabianicach, Zgierzu, Aleksandrowie, a także w innych miastach aglomeracji. W latach 1980—81 powstanie tam 24,6 tys. kolejnych mieszkań. Poważny postęp dokonał się także w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki socjalnej oraz rozwoju kultury i nauki. Ponad 40 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych przeznaczono w ciągu ostatnich dwu lat w województwie łódzkim na dalszą rozbudowę i unowocześnienie przemysłu. Efektem jest wzrost produkcji przemysłu łódzkiego o kolejne 11 proc., przy czym składają się na nią wyroby coraz bardziej nowoczesne, o wyższej jakości i lepiej dostosowane do społecznych potrzeb.

Dyskusja

Głównie o efektywnym wykorzystaniu potencjału gospodarczego mówiono następnie w dyskusji podkreślając, że jest to podstawowy warunek dalszego podnoszenia poziomu życia. Konieczna jest przede wszystkim zdecydowana walka z przejawami niegospodarności.

Wskazywano m.in. na przykładzie ZPB im. Marchlewskiego, w jakim stopniu przedsięwzięcia modernizacyjne wpływają na obniżenie zużycia cennych, importowanych surowców i pozwalają ograniczyć zatrudnienie. Dwukrotny wzrost wydajności, uzyskany w tej fabryce, przejście od prostych perkalików do szerokiego asortymentu tkanin szlachetnie wykończonych, o wysokich walorach estetycznych i użytkowych, poprawa warunków pracy i warunków socjalnych — to konkretne efekty przeobrażeń zachodzących w łódzkim przemyśle.

Uchwała oraz wybór delegatów i władz

Konferencja podjęła uchwałę, określającą program działania łódzkiej organizacji partyjnej na lata 1980—1981.

Na konferencji wybrano 59 delegatów na VIII Zjazd PZPR. Delegatem został wybrany **Jan Szydlak.** Mandaty delegatów otrzymali również: **Kazimierz Olszewski, Bolesław Koperski, Eugeniusz Szyr, Eugenia Kempara, Stanisław Mach** i **Eugeniusz Patyk.**

* ★ *

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym nowo wybranego KŁ PZPR wybrano egzekutywę Komitetu Łódzkiego. Funkcję I sekretarza KŁ PZPR powierzono ponownie **Bolesławowi Koperskiemu.**

Na obradach Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Kaliszu, 300 delegatów reprezentowało blisko 65-tysięczną rzeszę członków tamtejszej organizacji partyjnej.

W konferencji uczestniczyli członkowie centralnych władz partyjnych i centralnego aktywu partyjnego: zastępca członka KC, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Jarema Maciszewski** i komendant główny MO, gen. bryg. — **Stanisław Zaczkowski.**

Referat Zbigniewa Chodyły

Wojewódzka organizacja partyjna — stwierdził w referacie sprawozdawczym zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Kaliszu **Zbigniew Chodyła,** idzie na VIII Zjazd partii z bogatym dorobkiem społeczno-gospodarczych dokonań i pełniejszym niż w jakimkolwiek okresie zasobem pozytywnych doświadczeń w działalności gospodarczej, politycznej i ideowo-wychowawczej.

W latach siedemdziesiątych wydatnie wzrósł potencjał przemysłowy woj. kaliskiego. Produkcja przemysłowa wzrosła w tym okresie prawie 2,5-krotnie i osiągnie pod koniec br. wartość 43 mld zł.

Dyskusja

Następnie rozpoczęła się dyskusja, która koncentrowała się wokół problemów efektywniejszego spożytkowania potencjału przemysłowego i zasobów rolnictwa dla pełniejszego zaspokajania potrzeb mieszkańców regionu. Ilościowy i jakościowy wzrost produkcji wyrobów przeznaczonych na rynek i eksport — mówiono — możliwy jest na drodze dalszej modernizacji parku maszynowego, wprowadzania usprawnień techno-organizacyjnych, a także technologii wykorzystujących surowce krajowe. Ofensywny rozwój eksportu wymaga stałego doskonalenia jego jakości.

Uchwała oraz wybór delegatów i władz

Uczestnicy konferencji przyjęli uchwałę precyzującą zasadnicze kierunki pracy partyjnej w realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju ziemi kaliskiej w najbliższych latach.

Na konferencji wybrano 33 delegatów na VIII Zjazd PZPR, wśród nich **Jaremę Maciszewskiego, Stanisława Zaczkowskiego** i **Zbigniewa Chodyłę.**

* ★ *

Funkcję I sekretarza KW PZPR powierzono ponownie **Zbigniewowi Chodyle.** (PAP)

Posiedzenie Rady „Społem"

W trosce o lepszy rynek

Głównym kierunkiem pracy spółdzielczości spożywców w 1980 r. będzie doskonalenie współdziałania z dostawcami. Chodzi przede wszystkim o właściwe kształtowanie struktury asortymentowej towarów, eliminację z rynku wyrobów nie cieszących się popytem, większą dbałość o jakość produktów trafiających do sklepów. Szczególny nacisk kładzie się na zapewnienie większej podaży standardowych wyrobów codziennych zakupów, w tym zwłaszcza żywnościowych, niedopuszczanie do powstawania luk na rynku spowodowanych niewłaściwą organizacją sprzedaży i dostaw towarów z magazynów do sklepów.

W planie na 1980 r. zakłada się wzrost sprzedaży w placówkach „Społem" o 6,4 proc. w stosunku do stanu w br. Kierunki działań podporządkowuje się nadrzędnym celom określonym w wytycznych na VIII Zjazd PZPR zwracając szczególną uwagę na te obszary rynku, które służą wyżywieniu, wychowaniu i powiększaniu czasu wolnego rodziny. Zakłada się również odpowiednie profilowanie własnej produkcji „Społem", która w 92 proc. przeznaczona jest na rynek. Stosunkowo szybsze tempo wzrostu ma nastąpić w grupie wyrobów garmażeryjnych i ciastkarskich, a także w produkcji odzieży (głównie dziecięcej).

Lepsze funkcjonowanie handlu zależy w dużej mierze od bardziej efektywnego wykorzystania istniejącej sieci sklepów i ich wyposażenia. Dążyć się zatem będzie do powiększania liczby placówek specjalistycznych o odpowiednim zapleczu chłodniczym, do rozwoju form samoobsługi oraz rozszerzania systemu ajencyjnego. Zwiększy się także w roku przyszłym liczbę dużych obiektów handlowych działających na zasadach, gwarantujących większą samodzielność i tym samym sprzyjających poprawie zaopatrzenia. Sieć sklepów „społemowskich" powiększy się w 1980 r. m.in. o 72 supersamy i 2 duże domy handlowe.

W dziedzinie gastronomii „Społem" nastawia się nadal na rozwój popularnych form żywienia stołówkowego w zakładach pracy i osiedlach, zamierzając też zająć się w większym stopniu obsługą gastronomiczną placówek szkolnych.

Na poświęconym tym problemom posiedzeniu Rady „Społem", które odbyło się 13 bm., wskazywano także, iż w trudnych warunkach pracy handlu właściwy stosunek do klienta, poprawa nie tylko sprawności obsługi, ale także kultury codziennych zachowań pracowników handlu oraz energiczne przeciwstawianie się występującym nieprawidłowościom powinno stać się jedną z podstawowych dewiz społemowskich organów samorządowych.

(PAP)

IRAN: trudna sytuacja wewnętrzna, oziębienie stosunków amerykańsko-japońskich

LONDYN. PAP. Podczas gdy Stany Zjednoczone uciekają się do coraz to nowych metod nacisku, aby doprowadzić do uwolnienia więzionych w Teheranie zakładników, ajatollahowie irańscy obradują nad trudną sytuacją wewnętrzną kraju. W środę wieczorem w Kum spotkało się 4 dostojników islamu. Rozmowy te, jak się przypuszcza, koncentrowały się wokół nowej, kontrowersyjnej konstytucji oraz niepokojów w Azerbejdżanie irańskim.

Artykuł 110 nowej ustawy zasadniczej uprawnia duchowego przywódcę kraju — obecnie Chomeiniego — m.in. do wypowiadania wojny, mianowania sędziów i dymisjonowania prezydenta. Wniesienia poprawek do konstytucji domaga się m.in. ludność irańskiego Azerbejdżanu. Jednym z czołowych przeciwników zaaprobowanej niedawno konstytucji jest ajatollah Szariat Madari, który po wydarzeniach w Tebrizie ostrzegł, iż dalsze pomyłki ze strony rządu mogą popchnąć Iran w kierunku wojny domowej.

W czwartek rząd podał do wiadomości, iż w negocjacjach, jakie prowadzi misja rządowa w Tebrizie nastąpił pewien postęp. Wiadomość ta zbiegła się jednak z informacją, iż inna rządowa misja zerwała rozmowy prowadzone z przedstawicielami głównych ugrupowań kurdyjskich.

Tymczasem w kwestii więzionych zakładników, wciąż brak pozytywnych elementów. Stany Zjednoczone, powoli rozszerzając krąg sankcji, zdecydowały się na kolejne posunięcia, które rzecznik departamentu, Tom Reston określił, jako jeden z „wyważonych kroków" mających świadczyć o amerykańskiej trosce o los zakładników. W środę Departament Stanu ogłosił, iż większość akredytowanych w USA dyplomatów irańskich otrzymała nakaz opuszczenia kraju. Z obecnej liczby 218 dyplomatów, będzie mogło pozostać jedynie 35.

* * *

WASZYNGTON. Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze:

W stosunkach amerykańsko-japońskich nastąpiło zdecydowane oziębienie, a nawet od kilku dni narasta napięcie. Powodem jest kryzys irański i oskarżenia ze strony Waszyngtonu, że Tokio wykorzystuje sytuację i podjęło na rynku irańskim masowe zakupy ropy, która — gdyby nie kryzys — zostałaby dostarczona Stanom Zjednoczonym. Amerykańska prasa donosi, że Japonia zakupiła już w Iranie 20 mln baryłek ropy przeznaczonej uprzednio na dostawy do USA, płacąc na dodatek ogromną cenę — 40 dol. za baryłkę, a więc ponad 30 proc. wyżej cen na światowym rynku.

Z relacji prasowych ze spotkania sekretarza stanu Cyrusa Vance'a z japońskim ministrem spraw zagranicznych Masayoshi Ohirą, do którego to spotkania doszło w Paryżu wynika, iż strona japońska wcale nie ma zamiaru wstrzymać zakupów ropy irańskiej.

70-lecie urodzin Henryka Jabłońskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

członków pierwszego kierownictwa PAN, wskazał, że w ich postawie znajdowało odbicie długa i szczytna tradycja, ciągnąca się nieprzerwanie od epoki oświecenia, poprzez okres zaborów, kultywowana i po odzyskaniu niepodległości. Głęboki szacunek dla nauki, dla jej znaczenia, zarówno dla jednostki jak i dla społeczeństwa, wynikał w znacznym stopniu z upatrywania właśnie w osiągnięciach nauki i w upowszechnianiu oświaty źródła siły, której narodowi w ciężkim jego losie szczególnie było potrzeba. A to musiało zakładać uznanie wewnętrznego zróżnicowania nauki i wartości różnego typu badań i ich zastosowań — stwierdził mówca, przytaczając poglądy na rolę i zadania nauki takich uczonych, jak Jan Śniadecki, Stanisław Staszic, wreszcie jeden z najgłębszych i najwszechstronniej wykształconych polskich myślicieli — Ludwik Krzywicki. Ten ostatni — wskazał prof. H. Jabłoński — miał rację, gdy pisał, iż charakter oświaty i nauki odpowiada charakterowi społeczeństwa. Wraz z przekształcaniem się społeczeństwa w Polsce Ludowej musiały się przekształcać charakter i pozycja nauki. Uwidoczniło się to na I Kongresie Nauki Polskiej, gdy powstawała do życia nasza akademia — autonomiczna, choć w ramach ogólnego, narodowego planowania działająca organizacja uczonych. Jej miejsce w życiu naszego narodu wyznacza już ten oczywisty fakt, iż socjalizm z samej swej istoty zmierza do oparcia organizacji życia społecznego oraz polityki państwa na podstawach naukowych.

Autorytet nauki — podkreślił H. Jabłoński — nie przychodzi sam; uczeni i ich naczelna organizacja muszą go w narodzie wypracować. Jestem głęboko przekonany, że właśnie tę zasługę akademii przypisać należy. Wielce sobie cenię zaszczyt należenia do organizacji zajmującej tak bardzo odpowiedzialne i historycznie doniosłe miejsce w życiu narodu.

W uroczystym posiedzeniu Prezydium PAN uczestniczył sekretarz KC PZPR — **Andrzej Werblan.** (PAP)

Kronika dnia

Spotkanie aktywu partyjnego z lektorem KC PZPR

Przygotowaniu do upowszechnienia wśród najszerszych kręgów społeczeństwa założeń planu gospodarczego na najbliższy okres poświęcone było wczorajsze spotkanie z przebywającym w Kielcach lektorem KC PZPR — **Andrzejem Nowakiem.** Uczestniczyli w nim lektorzy Komitetu Wojewódzkiego partii oraz lektorzy i kierownicy grup agitatorów z miast, wsi i zakładów przemysłowych woj. kieleckiego. (hk)

Sesja na temat zdrowia dziecka

Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie i szkoły medyczne Kielecczyzny zorganizowały w 20 rocznicę uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka sesję popularnonaukową, podczas której dyskutowano na temat ochrony zdrowia dziecka, oraz jego statusu prawnego w ustawodawstwie ogólnym i rodzinnym PRL. (kra)

Kataklizm na oczach świadków

BUENOS AIRES. PAP. Z napływających z Kolumbii doniesień agencyjnych wynika, iż najbardziej tragiczne od 73 lat trzęsienie ziemi zaskoczyło ludność o godzinie trzeciej nad ranem, w stanie głębokiego snu i stąd tak wysoka liczba ofiar śmiertelnych. Wyrwaną ze snu i przerażoną ludność dotkniętych kataklizmem okolic ogarnęła panika na widok walących się w gruzy domów i kościołów. „Wszystko było straszne. Wybiegliśmy z domów jak staliśmy, żeby nie zostać na zawsze pod gruzami. Ludzie biegali jak szaleni, wołając ratunku" — mówi mieszkanka 50-tysięcznego miasta Ipiales, z którego niewiele pozostało.

Jednym z najbardziej poszkodowanych było położone w prowincji Narino miasto Charco, po którym nie pozostało nawet zbyt wiele śladów. Zdaniem ekip ratowniczych, bardzo niewielu mieszkańców zdołało się uratować. „To trwało ponad godzinę" — zameldował z miejsca tragedii krótkofalowiec. „Wszystko zwaliło się w gruzy" — stwierdził ksiądz po przybyciu na miejsce, gdzie kilka godzin wcześniej stało miasto Charco, które według słów burmistrza, Romulo Quinonesa zniknęło po prostu z powierzchni ziemi. Ocaleli przy życiu koczują na gołej ziemi pozbawieni odzieży, wody, żywności, wszystkiego.

W Tumaco zginęło co najmniej 40 osób. W podobnym stanie znalazło się kilkanaście innych miast kolumbijskich. Szczególnie ciężkie straty wyrządziła kilkumetrowej wysokości fala morska, która wdarła się na brzeg zatapiając i zmiatając wszystko na swej drodze.

Wbrew interesom Europy

WBREW ostrzeżeniom Związku Radzieckiego, że pospieszne decyzje w sprawie nuklearnego „dozbrojenia" mogą zniszczyć podstawę rokowań między Wschodem i Zachodem w sprawie ograniczenia zbrojeń „eurostrategicznych", sesja Rady NATO postanowiła rozmieścić w Europie zachodniej blisko 600 nowych amerykańskich środków przenoszenia broni jądrowej średniego zasięgu. Zignorowane nalegania Danii i Belgii, aby odroczyć decyzję o pół roku, zyskać czas na zbadanie możliwości rokowań, i — dzięki negocjacjom — uniknąć wyścigu zbrojeń. ZSRR gotów był podjąć takie rokowania niezwłocznie, oferując ze swej strony redukcję liczby nowoczesnych rakiet „SS 20".

Z relacji jakie napływały z Brukseli w środę wieczorem wynika, że nadzwyczajna sesja Rady NATO na szczeblu ministrów spraw zagranicznych i obrony nie przebiegła tak gładko, jak się tego spodziewali jeszcze dwa miesiące temu inicjatorzy nuklearnego „dozbrojenia". Ministrowie obrony i spraw zagranicznych USA i RFN wywierali olbrzymi nacisk na grupę małych krajów NATO, aby nie przeszkodziły swymi zastrzeżeniami w przyjęciu zapowiadanych od dawna decyzji. Nie zdołali jednak zapobiec, że zgodę na stacjonowanie nowych broni wyraziło nie pięć, lecz tylko trzy kraje. Belgia i Holandia rozpatrzą możliwość przyjęcia pocisków samosterujących (po 48 na każdy z obu krajów) dopiero, gdy przekonają się, że rokowania nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Mimo zabiegów prezydenta Cartera i kanclerza Schmidta, którzy położyli na szalę pozyskania do udziału w nuklearnym wyścigu zbrojeń, opierające się Hagę, Brukselę i Kopenhagę cały swój polityczny prestiż, w NATO doszło do rozłamu na grupę „jastrzębi" z Waszyngtonem, Bonn i Londynem na czele i kraje, które jako priorytet traktują rozbrojeniowy dialog ze Wschodem.

Uczestnicy brukselskiej sesji Rady NATO mieli w tej sytuacji trudności ze sformułowaniem komunikatu o podjętych decyzjach. Zwłoce uległa konferencja prasowa, na której podano do wiadomości, że „pershingi II" i „tomahawki" będą rozmieszczone tylko w RFN, na Wyspach Brytyjskich i we Włoszech. Sekretarz generalny NATO, Joseph Luns pospieszył powiadomić dziennikarzy, że NATO zamierza zaproponować ZSRR „możliwie najszybsze" podjęcie rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń „eurostrategicznych". Oczywiście, tego zaklęcia nie mogło brakować.

Ale nie ulega wątpliwości, że po decyzjach, jakie mimo wielokrotnych ostrzeżeń ZSRR podjęto w Brukseli, sytuacja nie jest taka sama, jak przed tym, nim one zapadły. Teraz byłoby logiczne, że ZSRR postanowi „dozbroić się", a dopiero później zgodzić się na rokowania. Byłoby logiczne, gdyby ZSRR rozważył, czy godzić się na rokowania na warunkach, które zaproponował Leonid Breżniew, czy też zmodyfikować je tak, aby Zachód nie mógł ich prowadzić „z pozycji siły".

Te i inne znaki zapytania można mnożyć długo, a wszystko sprowadza się do tego, że ci politycy NATO, którzy opowiedzieli się w środę za podjęciem produkcji i rozmieszczeniem nowych broni masowej zagłady o zwiększonym zasięgu nie zdali egzaminu odpowiedzialności za losy Europy. Nie okazali dalekowzroczności, nie okazali się rozważni, nie okazali wstrzemięźliwości, jaką zalecali im niektórzy uczestniczy środowych obrad sesji Rady NATO.

Nie zostanie im to zapomniane nie tylko przez historię, ale i przez współczesnych. Wszak Europa od dawna tak nie kipiała protestem przeciwko zbrojeniom jak w ostatnich tygodniach. Każdy z rozsądnych ludzi zadaje sobie teraz pytanie, ile wysiłku trzeba będzie podjąć, aby naprawić wyrządzone przez atlantyckich polityków szkody?

ANDRZEJ RAYZACHER (PAP)

ANONSE

● 14 grudnia br. o godz. 17.30 w Klubie „Polonez" w Kielcach odbędzie się szkolenie aktywu Ligi Kobiet. Temat: „Polski ruch robotniczy wobec zagadnień wojny i niepodległości".

● Studencki Krąg Instruktorski przy WSP w Kielcach posiada wolne miejsca na wycieczkę na trasie Budapeszt — Szeget w terminie od 3 do 13 lutego 1980 r. Zgłoszenia przyjmuje Rada Uczelniana WSP, tel. 468-67 w godz. 10—13 do 15 bm.

● Klub „Merkury" w Kielcach zaprasza 15 bm. o godz. 18 na otwarcie wystawy malarskiej plastyków nieprofesjonalnych Klubu „Merkury".

● Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kielcach będzie pracowała w wolną sobotę — 15 bm., natomiast nie będzie czynna 24 grudnia br.

● Świętokrzyski Klub Narciarski PTTK w Kielcach informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na obozy narciarskie w Bukowinie Tatrzańskiej w terminach od 26 grudnia do 3 stycznia 1980 r. oraz od 4 do 13 stycznia. Szczegółowe informacje i zgłoszenia przyjmuje Oddział Świętokrzyski PTTK przy ul. Sienkiewicza 34 w Kielcach (tel. 458-61).

● Biuro Wystaw Artystycznych w Radomiu zaprasza 17 bm. o godz. 18 na otwarcie wystawy malarstwa Wandy Macedońskiej-Zalewskiej z Krakowa. Wstęp wolny.

Sala Twórczości Artystycznej

W Wojewódzkim Domu Kultury w Radomiu odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie Sali Twórczości Artystycznej, zorganizowanej staraniem pracowników WDK oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani" i ZW ZSMP. W specjalnie zaadaptowanym pomieszczeniu — dawnej „Laboratorium", odbywać się będą spektakle teatralne, monodramy, recitale poezji śpiewanej. Sala służyć będzie sztuce plastycznej i fotograficznej. (hk)

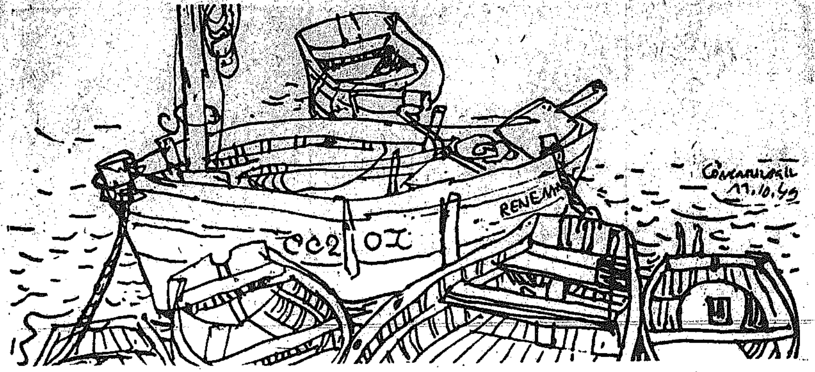

TADEUSZ KULISIEWICZ „Łodzie" — rysunek z 1949 r. CAF — ARCHIWUM

Taka rola przypada kulturze

(dokończenie ze strony 1)

Zagraniczna wizytówka wygląda okazale, popyt na naszych twórców i odtwórców za granicą musi cieszyć. I cieszy. **Ale temu zadowoleniu i tej radości musi towarzyszyć refleksja na temat roli, jaką powinni odegrać twórcy kultury narodowej w kształtowaniu osobowości człowieka socjalizmu.** Wytyczne formułują te zadania następująco: kształtowanie charakterów i osobowości młodych generacji, prawidłowe kształtowanie stosunków międzyludzkich, wzbogacanie treści życia rodzinnego, popularyzowanie zasad proletariackiego internacjonalizmu. Zakres tych zadań, jak widać — bardzo szeroki, zaś ich charakter — niezwykle odpowiedzialny.

Jako truizm może zabrzmieć stwierdzenie, że partia przywiązuje wielkie znaczenie do działalności środowisk twórczych i instytucji artystycznych, do różnych form mecenatu państwowego i społecznego, do poziomu tej pracy i do skuteczności oddziaływania prasy, radia i telewizji. Zarówno Kielce jak i Radom budowę nowych siedzib i baz dla teatrów zawdzięczają przede wszystkim zabiegom wojewódzkich instancji partyjnych. To prawda, że obie budowy przebiegają w trudnych warunkach, że do ich pełnej realizacji potrzebna jest sprawność organizacyjna budowlanych i pełne wykorzystanie rezerw, nie ulega jednak wątpliwości, że w najbliższych latach tak kielczanie jak i radomianie wejdą do swych okazałych i pięknych teatrów.

O wiele słabiej prezentuje się środowisko twórcze Kielc i Radomia, a nie brak talentów jest tego główną przyczyną — raczej niedowład organizacyjny, przy czym w Radomiu organizatorów np. życia literackiego jest wielu, podczas gdy w Kielcach nie ma żadnego: przestał działać Klub Literacki, rozpadł się zarząd KKMP. Nie podjęto próby analizy przyczyn tego zjawiska na środowiskowej konferencji partyjnej, a była ku temu okazja. Zjednoczenie wysiłków, wykorzystywanie wszelkich bodźców dopingujących twórców do wzmożonej działalności jest zatem najpilniejszym zadaniem dla władz partyjnych i administracyjnych.

Można by dalej rozwijać zadania i perspektywy rozwoju poszczególnych środowisk, instytucji i osobowości twórczych, nie takie jednak cele towarzyszą dyskusji nad wytycznymi: **tu chodzi o metody realizacji prawd generalnych, zasad ustrojowych, o bazę umożliwiającą „pogłębianie procesu kulturowej integracji społeczeństwa wokół zasadniczych wartości socjalistycznego humanizmu, idei postępu i miłości ojczyzny, kształtowania osobowości członków społeczeństwa socjalistycznego, tworzenia niezbędnych przesłanek wszechstronnego rozwoju człowieka".**

To ostatnie sformułowanie jest klarowną i obowiązującą wykładnią celów naszego ustroju. W świetle tego stwierdzenia wszystkie inne dążenia (np. wzrost produkcji, oszczędność i efektywność, zaspokajanie potrzeb ludności w różnych dziedzinach sfery życia materialnego i psychicznego) stanowią tylko cel umożliwiający osiągnięcie, czy też tylko zbliżanie się do zamierzonego celu. **Jeśli nie nastąpi jednoczące siły porozumienie między bezpośrednimi wytwórcami naszych dóbr materialnych i twórcami dóbr duchowych, oddali się postulat wszechstronnego rozwoju człowieka.**

Oprócz bardzo istotnej w naszych obecnych warunkach deklaracji — „Partia będzie nadal zmierzać do zwiększenia materialnych środków służących umocnieniu i dalszemu, stałemu rozwojowi bazy kultury do rozwoju kulturalnego wszystkich regionów kraju, do rozbudowy podstawowej infrastruktury kulturalnej w osiedlach mieszkaniowych i siedzibach gmin, do dalszego wzrostu nakładów książek, czasopism, płyt i zwiększenia liczby filmów oraz lepszego zaopatrzenia w sprzęt i materiały służące twórcom" — spotkamy apel o skuteczniejsze wykorzystanie istniejącej bazy, o zmianę metod popularyzowania dorobku kulturalnego w epoce telewizji satelitarnej i bujnego rozwoju audiowizualnych technik przekazu. W braku tej elastyczności tkwi źródło niepowodzeń placówek kulturalnych typu klubów i świetlic. Ale nawet najnowocześniejsza baza nie zapewni jakiejkolwiek placówce kulturalnej — amatorskiej czy zawodowej — sukcesu. **Ten jest wynikiem harmonijnego współdziałania wielu czynników, przede wszystkim zaś wysoko kwalifikowanej kadry umiejącej organizować pracę merytoryczną i współpracę ze środowiskiem. Doświadczenia kielecko-radomskie w pełni tę prawdę potwierdzają.**

Istotne, acz nie eksponowane miejsce, jest w wytycznych wyznaczone młodym twórcom. Komitet Centralny partii zobowiązuje wszystkie instytucje kultury do udzielania tym twórcom wszechstronnej opieki, dbania o ich ideowy rozwój i pełne wykorzystanie talentów. Właśnie kilka miesięcy temu w kieleckiej i radomskiej wojewódzkich instancjach partyjnych odbyły się spotkania — narady z młodymi twórcami, wyznaczające zasady i metody dalszej nad nimi opieki. Dlatego, nie tylko zresztą w tym kontekście, szczególnej wagi nabiera troska o poziom ideowy, o twórcze propagowanie założeń filozofii marksistowsko-leninowskiej, socjalistycznych ideałów naszego ustroju.

Natomiast stała troska o zakres i poziom kształcenia kadry zawodowych artystów oraz organizatorów działalności kulturalnej jest zadaniem szczególnie odpowiedzialnym. Chyba nie ma atrakcyjniejszej formy urabiania osobowości człowieka, jego gustów estetycznych, nawyków kulturalnych i światopoglądu od filmu, teatru, telewizji. „**Wśród instytucji artystycznych zajmujących się edukacją kulturalną społeczeństwa, organizujących bezpośredni kontakt odbiorców ze sztuką ważne miejsce zajmuje teatr, który przyswaja społeczeństwu arcydzieła literatury światowej, i narodowej, a także ukazuje skalę problemów i konfliktów współczesnego życia, ideały socjalistyczne i humanistyczne.**" Tego właśnie oczekuje partia od twórców i instytucji mających służyć społeczeństwu budującemu socjalizm: pomnażania dorobku narodowej kultury, popularyzowania trudu społeczeństwa, inspirowania dyskusji szukającej dróg przezwyciężania trudności. Ten apel nie może pozostać bez echa.

STANISŁAW MIJAS

Powrót na wieś

Teraz wszyscy są zadowoleni: rodzice, władze gminne i sąsiedzi. Przekonali się, że młodzi nie zawsze są lekkomyślni. A był czas, gdy ludzie przepowiadali najgorsze, gdy rodziców — niby przekonanych, aprobujących poczynania dzieci — w głębi duszy trawił niepokój.

NAJPIERW ludzie orzekli, iż jeszcze tak się nie zdarzyło, żeby dziewczyna z miasta wytrzymała na wsi i wróżyli Wiesławowi Banaszkiewiczowi że Iwona, bądź co bądź „młoda koza" kiedyś od niego ucieknie. Jednak nie spełniły się wyrocznie. Iwonie ani w głowie było wracać do miasta. Doskonale radziła sobie z pracami gospodarskimi. Teść, Władysław Banaszkiewicz, nie mógł wyjść z podziwu, bo synowej robota szła jak z płatka. Potrafiła zaprzęgać konie do wozu i jechać na łąkę po siano, albo do pobliskiego Skaryszewa po pasze dla zwierząt, nie sprawiało jej kłopotów dojenie krów, czy karmienie świń. Widząc to sąsiedzi przestali gadać.

Iwona i Wiesław najpierw mieszkali z rodzicami. Chowali kilkadziesiąt świń, które trzymali, gdzie tylko się dało: w oborze, w szopach. Zarobili trochę na tej hodowli i po roku uznali, że nadeszła stosowna pora, by zrealizować swoje pragnienia. Wiesław od dawna marzył o postawieniu nowoczesnej chlewni i hodowli na szeroką skalę. Nic nie stało na przeszkodzie, by mógł się sprawdzić w samodzielnym i konkretnym działaniu. Ojciec, Władysław Banaszkiewicz, jeszcze w 1975 r. przepisał mu 10.2 ha ziemi. Wiesław i Iwona wystąpili do Banku Spółdzielczego w Skaryszewie o pożyczkę. Otrzymali milion złotych kredytu. W ciągu jednego roku zbudowali chlewnię, niewielki dom (tymczasem dla nich taki wystarczy) i stodołę. Ludzie znów zaczęli wyrokować, że założyli sobie jarzmo na głowę, że do końca życia nie spłacą długów. Zastanawiali się też, czym młodzi Banaszkiewiczowie będą tyle świń karmić. „Chyba tym piaskiem, którego jest pod dostatkiem będziecie je paśli" — ironizowali nawiązując do faktu, że ziemia w Bujaku kiepska, piaszczysta: Młodzi puszczali mimo uszu te docinki. Robili swoje. Sił dodawała im wzajemna miłość.

Dziś, trzy lata po ślubie, mogą sobie pogratulować konsekwencji działania. Są rolnikami specjalistami, hodują trzodę chlewną w kooperacji z SKR w Skaryszewie.

— Zaraz pani dokładnie powiem, ile w tym roku sprzedaliśmy żywca — mówi Iwona sięgając po zeszyt, w którym prowadzi księgowość gospodarstwa. — Razem 8,5 tony.

Dziewiętnastoletnia obecnie Iwona zadziwia swoją roztropnością i gospodarnością. Teściowa Wiktoria Banaszkiewicz, która często zagląda do młodych, by pobawić się z kilkunastomiesięczną wnuczką Emilką, nie ukrywa swojej dumy.

— Z początku nie bardzo mi się podobało, że Wiesio chce żenić się z dziewczyną z miasta i to w dodatku młodziutką jeszcze, niepełnoletnią — przyznaje. — Zaraz, kiedy poznali się, ostrzegałam syna: „Wiesiu, to młoda koza, uważaj, żebyś nie zbłądził". Ale oni tak przypadli sobie do gustu, że nie było rady ich rozgonić. Los chyba tak chciał. No i na dobre wyszło.

Iwona uśmiecha się. Opowiada, jak poznała Wiesława. Cała ta historia była splotem przypadków. Przede wszystkim w owe pamiętne lato miała jechać na wakacje na wieś koło Radomska. Kasjerka na dworcu PKP pomyliła się, dała jej bilet do Radomia. Iwona nie zwróciła go. Pomyślała, że to może i lepiej, bo koło Radomia mieszka ciotka, do której już dawno powinna się wybrać. Mama usilnie do tego nakłaniała. I tak znalazła się w Bujaku koło Skaryszewa. Nie przypuszczała, iż ta decyzja wywrze wpływ na całe jej życie.

Pytam, czy łatwo jej przyszło zaaklimatyzować się w zupełnie innych warunkach.

— Urodziłam się i wychowałam na Śląsku, w Czeladzi — mówi Iwona — ale od dawna bardzo pragnęłam zamieszkać na wsi. Dlaczego? Bo życie na wsi jest bardziej urozmaicone, interesujące. Jego rytm wytyczają pory roku i ciągle dzieje się coś ciekawego: to sianokosy, to żniwa, to świnia się oprosi... A w mieście dni upływają monotonnie, jeden podobny do drugiego jak dwie krople wody, czy to zima, czy wiosna. Szkoła, dom, sklep, kawiarnia lub kino — niewiele w tym ustalonym porządku dnia można zmienić.

Zamyśla się na chwilę, potem dodaje:

— U nas w domu nie przelewało się. Ojciec zmarł wcześnie, mając trzydzieści kilka lat. Byliśmy na utrzymaniu matki: ja i troje rodzeństwa. Trzeba było liczyć się z każdym groszem. To też miało wpływ na moją decyzję. Chciałam jak najprędzej usamodzielnić się, ulżyć mamie. Ale nie tylko to. Widzi pani, wydaje mi się, że na wsi człowiek staje się prawdziwszy, że może być sobą. O jego pozycji w środowisku decyduje przede wszystkim praca, a nie układy, stanowisko, pieniądze... Tu wszystko jest bardziej proste... Moja mama pochodzi stąd, z Bujaka, z biednej rodziny. W młodości służyła u bogatego gospodarza. Potem wyjechała na Śląsk. Miasto otwierało przed nią perspektywy lepszego życia. Teraz ja wróciłam tu, skąd uciekła moja mama. Czasy się zmieniły...

Wiesław również uważa, że rolnictwo jest dużą szansą dla ludzi młodych i przedsiębiorczych:

— Wcześniej chłopcy masowo wyjeżdżali do miast. Często było to dla nich jedyne wyjście, szansa usamodzielnienia się. Rodzice nie przekazywali im gospodarstw. „Dopóki mi piasek oczu nie zasypie to ziemi nie oddam" — tak mówili. Chłopak nieraz liczył sobie 28 albo i 30 lat i nie miał nic, był parobkiem u ojca, który wydzielał mu pieniądze na zabawę. Żadna dziewczyna nie chciała się za niego wydać. Przykładów takich sytuacji można znaleźć sporo w naszej wsi. Dobrze, że wyszła ustawa o rentach i emeryturach dla rolników. Była ona naprawdę bardzo potrzebna. Rozwiązała wiele problemów. Ojcowie nie ściskają już tak kurczowo ziemi w swoich rękach. Mają zapewnione własne środki utrzymania na starość.

Wiesław i Iwona dokupili 4.60 ha gruntu z PFZ, by mieć wystarczającą ilość pasz dla trzody chlewnej. Trudno uprawiać prawie 15 ha ziemi przy pomocy koni. Konieczne są maszyny. Szczęśliwie się złożyło, że Iwona zdobyła laury w krajowym konkursie o tytuł młodej mistrzyni plonów i otrzymała w nagrodę talon na ciągnik. Więc na ten ciągnik czekają z upragnieniem i planują, który sprzęt towarzyszący kupić w pierwszej kolejności. Na wszystek nie będzie ich od razu stać. Nieustannie też pogłębiają swoją wiedzę fachową. Chodzą do zasadniczej szkoły rolniczej. Plany, w oparciu o analizę sytuacji układają razem, bo wspólnie chcą je realizować — na swojej ziemi, z wykorzystaniem wszystkich możliwości, jakie dają im własne siły i sprzyjająca rolniczym inicjatywom polityka partii i rządu.

HALINA BEZAK

Grają kolejarze. CAF — KRASZEWSKI

fakty i opinie

Partykularyzm

EUROREJSKI TYDZIEŃ — jak nazwano na Zachodzie mijające dni, upływa pod znakiem politycznych i militarnych debat państw-członków paktu północnoatlantyckiego.

Gdy piszę te słowa, nie są jeszcze znane decyzje natowskich gremiów w kwestii tak zasadniczej jak zwiększenie ilości środków przenoszenia i głowic nuklearnych w Europie zachodniej. O szczegółach były informacje aktualne. Jest również więcej niż pewne, że przedmiot rozmów brukselskich ma jednoznaczną wymowę. Ich sens — gromadzenie, zwiększanie, doskonalenie arsenału śmierci. Wymierzony jest on w ściśle geograficznie i politycznie ustalone cele, w pokój, bezpieczeństwo i codzienne życie mieszkańców Europy środkowej i Związku Radzieckiego.

Nie trzeba być specjalistą wojskowym, taktykiem czy strategiem, aby zrozumieć, iż środki te bezpośrednio zagrażają najżywotniejszym interesom narodów tego regionu świata. Bezpośrednio. Bo z jednej strony wyrażają agresywne zamiary NATO, przeczą ustaleniom dokumentów helsińskich, a tym samym zmuszają państwa Układu Warszawskiego do realnej oceny intencji Zachodu. Oznacza to, chcemy czy nie, podjęcie najbardziej naturalnych decyzji samoobrony, a więc kosztownych decyzji natury ekonomicznej.

Struktura naszej gospodarki, rozumianej w sensie wspólnoty nie tylko w granicach poszczególnych państw, nastawiona jest na rozwój społeczno-ekonomiczny, z podstawowym czynnikiem umacniania pokojowego budownictwa. Krótko- i długofalowe plany rozwoju, integracja w ramach RWPG, dwu- i wielostronna współpraca z wszystkimi państwami świata, stanowiące jedno z pryncypiów naszej polityki zagranicznej podporządkowane są właśnie celom pokojowego kształtowania bytu narodu, kontynentu, świata.

Ale nadrzędną sprawą było i jest zapewnienie pełnego bezpieczeństwa narodowego. Internacjonalistyczna jedność wyrażająca się nie tylko we współpracy krajów socjalistycznych, ale także z wszystkimi postępowymi siłami na całym globie. Historycznie sprawdzona dla każdego Polaka zasada „za wolność waszą i naszą" znajduje w polityce naszego kraju jakże sprawdzalne spełnienie.

Powie ktoś, rzeczy znane, udokumentowane właśnie tą historyczną prawdą. Może racja. Ale są też prawdy z pozoru tak znane, aż na kumunał wyglądające, ale które wymagają przypominania. Bo takie jest prawo życia. To, co jest powszednie, zbyt często nie bywa cenione.

Ta, zbyt długa może refleksja wydaje się konieczna nie tylko na tzw. marginesie „tygodnia europejskiego". Decyzje atlantyckich gremiów w Brukseli będą tematem niejednego komentarza, nie tylko na naszym kontynencie.

Rodzi się pytanie, jak w aktualnej sytuacji politycznej mogło dojść do zaistniałej sytuacji. Odpowiedź jest niezwykle złożona. Posłużę się tylko jednym przykładem, który wydaje się, winien w pewnym stopniu ułatwić zrozumienie problemu. Chodzi o postawę Republiki Federalnej Niemiec, ściślej, stanowisko obecnego, koalicyjnego rządu socjal-liberalnego.

RFN, od czasu wycofania się Francji ze struktury militarnej NATO, z racji potencjału demograficznego i ekonomicznego zajęła pierwsze miejsce wśród państw Europy zachodniej.

Stworzyło to preferencje dla tego kraju, który zresztą nigdy nie ukrywał dążeń do objęcia prymatu w pakcie północnoatlantyckim, w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Stanowiło to podstawę dążeń politycznych, koncepcji strategicznej rządów chadeckich od powstania RFN do roku 1969.

Obiektywnie trzeba przyznać, że koalicja SPD — FDP zrobiła wiele, aby urealnić zagraniczną politykę Bundesrepubliki, dostosować ją do wymogów współczesności. Stąd linia Brandta — Scheela zapoczątkowana układami moskiewskimi z sierpnia 1970 roku, umową warszawską z grudnia tegoż roku, dalsze realia rządu Schmidta — Genschera.

A mimo to, właśnie w minionym tygodniu, RFN okazała się jednym z najważniejszych czynników współdecydujących o realizacji militarnych planów USA. Przyczynę tego stanowiska wyjaśnia w pewien sposób zjazd SPD, który zakończył się w ubiegłym tygodniu w Berlinie Zachodnim. Zaaprobował on większością głosów politykę rządu, przy aplauzie wolnych demokratów. Nic nie tłumaczą słowa „o podjęciu uchwał z ciężkim sercem" (słowa Brandta i Schmidta). Bo liczy się cel, a nie pobożne życzenia. RFN w ten sposób stała się współarchitektem antyodprężeniowej, zdążającej do nasilenia spirali zbrojeń polityki USA. Stanowisko to, przypisywane zresztą tzw. taktyce wyborczej, unaoczniło prawdziwe oblicze socjaldemokracji zachodnioniemieckiej, dla której ewentualne głosy wyborców, kokietowanie prawicy spod znaku Straussa, okazują się ważniejsze od podstawowych interesów RFN, narodów Europy i świata.

WŁADYSŁAW GRABKA

Pomagamy Wiśle służyć społeczeństwu

(Rozmowa PA Interpress z inż. Ryszardem Białasem, dyrektorem generalnym w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagospodarowania Wisły).

– Każdego dnia można spotkać pana nad Wisłą na porannym spacerze z psem. Urodzony i wychowany nad tą rzeką, większą część swego życia poświęcił pan sprawom budownictwa wodnego. Patrząc na tę kapryśną dziką rzekę, z żółtymi lachami piasku zielonymi brzegami, gromadami ptactwa, nie żal panu spętać ją betonowymi okowami budowli hydrotechnicznych?

– Ależ nie można mówić, że Wisła będzie zabetonowana! Wisła nie straci swej urody, wyglądać będzie po prostu inaczej. Kto miał okazję widzieć gotowy stopień pod Włocławkiem, może wyobrazić sobie jaka będzie cała rzeka. Nie zmieniła się okolica, ani środowisko przyrodnicze, natomiast stworzony został 40-kilometrowy odcinek drogi o wysokiej sprawności.

Tak jak każdy Polak mam wielki sentyment dla tej rzeki i oczywiście nikt z nas nie chce jej krzywdzić. Chcemy jej tylko pomóc w spełnianiu już historycznej roli – źródła życia...

– A więc jeśli się nawet troszkę Wiśle przytnie pazurki, to dla naszego dobra, dla dobra człowieka...?

– Właśnie tak. Podstawową sprawą jest zapewnienie nam czystej wody, co jest zresztą nadrzędnym celem programu „Wisła". Ku Wiśle kierują swoje zapotrzebowanie na wodę miasto, zakłady przemysłowa, elektrownie, rolnictwo. Zakłada się np., że w 2000 roku około 97 proc. ludności miejskiej powinno mieć wodę z wodociągu miejskiego, a zużycie wody na 1 mieszkańca w ciągu doby wyniesie 400 litrów. Największym pożeraczem wody jest przemysł; dla wyprodukowania tony stali potrzeba 20 ton wody, ale tonę niklu pochłania 5000 ton, a tkaniny lnianej – 4500 ton. Znaczna ilość wody pochłania rolnictwo: na 1 ha pszenicy potrzeba 4500 ton wody, 1 kg ziemniaka wymaga 200 litrów, zaś hodowla 1 kg wołowiny – 30 ton wody. Świadczy to o skali problemu. Wraz z rozwojem gospodarki w roku 2000 potrzeby wodne określane są na 46 mld m sześc. trzy razy więcej niż obecnie. Powstanie więc 21 wielkich zbiorników wielozadaniowych, w zbiornikach retencyjnych chcemy zatrzymać 20 proc. całorocznego odpływu wód do Bałtyku, obecnie gromadzimy tylko 5 proc. wody...

– ...czystej wody. Modry Dunaj jest już stalowoszary, Ren stał się zaoliwionym kanałem, a nasza błękitna Wisła?

– Oczywiście, że mówimy o czystej wodzie. Prawidłowe wykorzystanie wody w zbiornikach warunkuje odpowiednia klasa jej czystości. Przypomnijmy, że w Wiśle nie ma w ogóle wody I klasy, nadającej się bezpośrednio do picia. Jakość wod jeszcze pogarsza się, ponieważ tylko 50 proc. ścieków nim trafi do rzeki przepływa przez oczyszczalnie, z których zresztą prawidłowo działa niecała jedna czwarta. Modernizacja istniejących i budowa nowych oczyszczalni powinna doprowadzić do zahamowania, a następnie poprawy czystości wód. Zakłada się budowę 180 – 190 dużych oczyszczalni ścieków, które obejmą zasięgiem poszczególne aglomeracje miejskie wraz z zakładami przemysłowymi oraz kilkaset mniejszych obiektów tego typu.

– Wisła przyczyni się także do wzbogacenia naszych stołów...

– Rzeczywiście, w naszych pracach ważną rolę odgrywają problemy związane z zaopatrzeniem w wodę rolnictwa i uregulowaniem stosunków wodnych na znacznym obszarze kraju. Prace te obejmą 4 mln ha, stanowiących 22 proc. całego areału użytków rolnych kraju. A więc będą to melioracje, budowa zbiorników i deszczowni, kanałów przerzutowych, budowa i modernizacja stawów rybnych. Stworzone zostaną warunki dla szczególnie intensywnego rozwoju produkcji ogrodniczej, sadowniczej, uprawy roślin przemysłowych na najbardziej urodzajnych glebach na obszarze 466 gmin. Istnieje również szansa zmniejszenia strat powodziowych co najmniej o połowę. Tegoroczna powódź spowodowała straty tylko w rolnictwie rzędu 4 400 mln zł.

– Pełne wykorzystanie zasobów i walorów wodnych Wisły wiąże się z budową ponad 30 stopni wodnych tworzących zwartą kaskadę energetyczne-żeglugową. Prawie przy wszystkich stopniach zostaną zainstalowane elektrownie wodne o łącznej mocy około 2000 MW...

– Jakkolwiek wielkość przewidywanej produkcji energii elektrycznej z wiślanych elektrowni będzie stosunkowo niewielka w porównaniu z ogólnokrajową produkcją prądu, ta jednak będą one mieć szczególne znaczenie dla łagodzenia niedoborów mocy w okresach największego zapotrzebowania czy w sytuacjach awaryjnych. Ważne, że mogą być uruchomione zaledwie w ciągu kilku minut. Koszt paliw skierował zainteresowania, nie tylko zresztą w Polsce, na biały węgiel, który jest znacznie tańszy. Np. w elektrow. wodnej we Włocławku koszt wytworzenia 1 kWh wynosi 7 groszy, podczas gdy w elektrowniach cieplnych sięga 30 groszy.

– Kaskada Wisły zapewni także korzystne efekty w żegludze...

– Tak, w niedalekiej przyszłości żegluga śródlądowa znacznie wspomoże krajowy system transportowy, przede wszystkim odciąży kolej od przewozu węgla ze Śląska, a także z Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Cała Wisła od kilometra zerowego w Oświęcimiu do Gdańska winna mieć parametry czwartej klasy, zapewniające głębokość 2,5 m przez 330 dni w roku. Nowoczesne barki eksploatowane systemem pchanym, łączone po dwie, będą mogły zabierać 3500 ton ładunku, tyle co 60-wagonowy pociąg, w górnym odcinku Wisły będzie możliwość łączenia takich barek po cztery – 7000 tys. ton, jest to już wielkość statku morskiego. Stworzone zostaną warunki także dla białej floty. W „Navicentrum" opracowane już projekty pływających statków-hoteli które będą mogły zabierać kilkadziesiąt osób. Można będzie spędzać weekendy na wodzie, zwiedzając miasta wzdłuż Wisły. Obliczo się, że z przewozów białej floty korzystać będzie w ciągu roku 3 mln osób.

– Czy znikną z krajobrazu promy pracujące w kilku jeszcze miejscach na Wiśle?

– Może gdzieś jeszcze pozostaną jako atrakcja turystyczna; nie będą one potrzebne, bowiem wykorzysta się korony stopni wodnych na przejścia komunikacyjne przez Wisłę.

– Oczywiście, drogą Wisły wejdzie w skład krajowego, a w przyszłości i międzynarodowego systemu transportu. Drogą wodną połączy się ośrodki położone nad Wisłą z ośrodkami położonymi wzdłuż Noteci, Warty i Odry, a po wybudowaniu kanału śląskiego powstanie połączenie z drogą wodną Odry, a przez nią z systemem dróg wodnych zachodniej Europy. Równocześnie przez projektowany kanał lubelski nastąpi połączenie sieci polskich dróg wodnych z rzekami ZSRR.

– Realizacja więc kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz innych rzek polskich w 2000 roku połączyć może Bałtyk, Morze Białe, Morze Czarne, Śródziemne i Północne...

– Właśnie taka wizja transeuropejskiej żeglugi śródlądowej rysuje się coraz bardziej w opracowaniach Komitetu Transportu Śródlądowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Wisła należeć będzie do najlepiej zagospodarowanych rzek w Europie z uwagi na kompleksowość podejmowanych prac. Większość rzek zachodnioeuropejskich pełni przede wszystkim tylko funkcje transportowe, a często są to szlaki, które wymagają modernizacji. Prace takie prowadzone są na Renie, Rodanie, Dunaju. Zresztą naszym programem zagospodarowania Wisły interesuje się wiele krajów, gotowych do współpracy w tym wielkim przedsięwzięciu, m.in. Francja, Włochy, RFN, Kanada, Holandia, a nawet daleka Australia. Podejmowana jest na szerszą skalę współpraca naukowo-techniczna z krajami mającymi bogate tradycje w budownictwie wodnym i gospodarowaniu zasobami wodnymi. Wstępne porozumienia np. ze Związkiem Radzieckim przewidują współpracę w pracach projektowych, organizacji i technologii wykonawstwa, dostawach sprzętu.

– Jak wynika z programu „Wisła", szczególną troskę przywiązuje się do spraw ochrony środowiska, a zwłaszcza zminimalizowania negatywnych skutków wynikających z zabudowy hydrotechnicznej Wisły. W mierę realizacji programu opracowywane będą lokalne plany ochrony środowiska, obejmujące parki narodowe, rezerwaty, strefy chronionego krajobrazu, ochronę pomników przyrody, zabytków architektury i budownictwa. A więc pańskie i nasze spotkania z Wisłą nie stracą na atrakcyjności.

– Jestem o tym przekonany.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
JOLANTA NAPRUSZEWSKA

Przebrnąć to prawdziwa frajda. CAF — HAWAŁEJ

(dokończenie ze strony 1)

w harcerskich mundurkach nie może obejść się bez jej pomocy. Chodzi więc na zbiórki, śpiewa, razem ze swoją drużyną organizuje gry i zabawy. Ostatnio każdą wolną chwilę pochłania jej organizowanie harcówki. Jedan z rodziców zrobił przepierzenie, inny stoliki i krzesełka, mama harcerki obiecała uszyć kotarę. Jeszcze trzeba zrobić kominek, scenę dla kukiełek, lalkom uszyć sukienki i gier parę kupić.

Harcerstwo to nie jedyna jej pasja. Dziś po lekcjach próba chóru. Dzieciaki lubią te próby ze swoją panią. A zamówień na występy chóru coraz więcej – dopomina się o nie zakład patronacki z „Fidoru", członkowie OSP. Jak zwykle trzeba także wystąpić na akademii 1-majowej, w Dniu Dziecka, Matki, na Święto Odrodzenia.

Po próbie zdąży na chwilę skoczyć do domu (mieszka w pawilonie obok szkoły – 2 małe pokoiki, jeszcze mniejsza kuchnia, ale nie narzeka). Wieczorem pójdzie na zebranie Komitetu Rodzicielskiego, którego jest członkiem.

Przez dwa lata była II sekretarzem POP w szkole, w ostatnich wyborach została I sekretarzem. Opracowała już temat kolejnego zebrania partyjnego. Będzie się na nim mówić o sprawach młodych mieszkańców wsi, dyskutować, jak im pomóc w zorganizowaniu koła ZSMP, jak pokierować pracą w organizacji. Nie ona wymyśliła to zadanie. Nie może przejść przez wieś, żeby nie zaczepiono jej w tej sprawie, domagają się tego starzy i młodzi.

Kiedy ma jeszcze czas zająć się rodziną, o nawet pomagać ojcu w podliczaniu i zbieraniu podatków, tego już, prawdę mówiąc, sama nie wie. Lubi nawet te wędrówki po domach za podatkami, pogada z rodzicami, wysłucha kłopotów, poradzi. Ludzie mają do niej tyle spraw, swoją przecież jest, nie obca...

EUZEBIUSZ

BELSKI ma czterech synów, ale zawsze było wiadomo, że na gospodarce zostanie Zebek. Ledwie od ziemi odrósł z ojcem za pługiem chodził, wolał pole obejść niż z chłopakami w piłkę grać. Taki już został. Po próżnicy gadać nie lubi, gospodarstwa pilnuje, książki fachowe czyta.

Dobrze na tym wychodzi, każdy to powie, szczególnie teraz, kiedy jest pierwszym gospodarzem we wsi i Inni uczyć się do niego przychodzą.

Odpowiada cierpliwie. Udziela rad, jak jakiś w sile wieku gospodarz a on ledwie trzydzieści lat skończył.

Ojciec przepisał mu pole sześć lat temu. Dziadostwo synowi nie zostawił, gospodarzem był dobrym. Teraz synowi pomaga, doświadczeniem wspiera. Zebek na SPR o specjalizacji się nasłuchał, przekonał ojca, że nie ma co sobie jednocześnie zawracać głowy tytoniem, warzywami, hodowlą krów i świń. Trzeba iść na całego: zainwestować w hodowlę, żeby państwo miało coś z jego pracy, a on grosza nie ściskał.

Zakosał rękawy i zabrał się do roboty. Pierwsze świnie wprowadził do nowo wybudowanego garażu-szopy. Przez dwa lata hodował po 70–75 zwierząt w jednym rzucie. Postawił z ojcem dom – obszerny, wygodny, z łazienką i bieżącą wodą.

Zaczął się przymierzać do budowy chlewni, ale te widziane w gminie i w województwie nie odpowiadały jego zamiorom. Ruszył w Polskę – w Poznańskie, Olsztyńskie, Krakowskie. Wszystko to, co widział najlepszego, połączył w jedno. W Zespole Usług Projektowych w Kazimierzy Wielkiej opracowano projekt według jego pomysłu. Na 220 tuczników, jak na warunki chłopskiej gospodarki – kolos. Zebek wziął z banku milion złotych pożyczki, kupił „tuka".

– Gdyby władze gminy nie szły mi na rękę, nie miałbym przydziałów na materiały budowlane, pierwszeństwa w otrzymaniu niezbędnych detali – nigdy bym chlewni w pół roku nie wybudował – przyznaje.

Pomoc była, potrafił z niej skorzystać. Facjowcy z POM zainstalowali urządzenia, uporali się nawet z montażem windy do wożenia paszy.

Bracia Zebka pracują w miastach – w hucie, w kopalni. Na urlop przyjeżdżają do Baranowa i nadziwić się nie mogą, że ich brat, rolnik, ma lżejszą pracę niż oni. Kręcą głowami z podziwu nad tym Zebkowym nowoczesnym gospodarowaniem. A on wstaje o szóstej rano, wrzuci do rozdrabniacza buraków, zwiezie windą worek mieszanki, doleje wody, naciśnie przycisk i czeka. Później pilnuje, żeby do każdego koryta wylała się z wózka odpowiednia ilość paszy, wyłącza automat i koniec obrządku. 220 świń już nakarmione. Drugi raz przychodzi do chlewni po południu, powtarza tę samą czynność. Wieczorem automatyczną szufla czyści stanowiska, usuwa obornik do specjalnego pojemnika.

Nie pójmięto dokładnie, ale sprzedał państwu już blisko dwa tysiące warchlaków i tuczników. Odkąd ma nowoczesną chlewnię sprzedaje w ciągu roku ponad 500.

Jest członkiem PZPR i ZSMP. Nie zawsze zabiera głos na zebraniach, ale jeśli już zabierze, wszyscy słuchają go z uwagą, bo wiadomo, że Zebek będzie mówił krótko i rzeczowo.

Rodowody trzydziestolatków

ADAM

POCHODZI ze starej rodziny robotniczej. Ojciec pracował w „Radoskórze", matka jest robotnicą na wydziale montażu w „Walterze". Odkąd tylko zaczął cokolwiek rozumieć wiedział, że pracę trzeba szanować, z ludźmi żyć w zgodzie, odpowiadać za to co się robi i mówi. Taki właśnie jest Adam Białkowski, 27-letni ustawiacz na wydziale pneumatyki sterującej w radomskim „Walterze". I za to cenią go najbardziej – za rzeczowe, starannie wyważone opinie, za odpowiedzialność i pracowitość.

Najpierw był frezerem w narzędziowni, przyszedł tam zaraz po ukończeniu szkoły zasadniczej. Wczesnym rankiem stawał przy maszynie, po południu uczył się w technikum wieczorowym. I tu i tam był jednym z najlepszych – znakomitym fachowcem i piątkowym uczniem. Przez kilka lat pracy na frezarce osiągnął – zdaniem przełożonych – wysokie umiejętności.

– Jest za młody i za zdolny, żeby zostać na zawsze przy maszynie – uznano w fabryce.

Teraz kieruje zespołem złożonym z 19 ludzi, tylko dwóch jest młodszych od niego. Starzy robotnicy przyjęli nowego szefa bez zastrzeżeń, słyszeli o nim, podpracowali się. Niewiele jest w „Walterze" takich grup jak Białkowskiego, niewiele tak dobrze przygotowanych stanowisk pracy.

– Odkąd ten chłopak został u nas ustawiaczem – mówi kierownik wydziału – praca ruszyła z kopyta, wzrosła wydajność pracy, zmalała ilość braków słowem – wszystko zaczęło grać. To człowiek z otwartą głową. Dokładnie analizuje procesy produkcyjne, potrafi tak ustawić maszyny, że później nie ma żadnych przestojów.

Wciąż uczy się i doskonali w zawodzie. Chce studiować na Wydziale Mechanicznym radomskiej WSI. Znając jego upór i pracowitość – twierdzą przełożeni – można się spodziewać, że będzie studiował i skończy studia z wyróżnieniem.

Wiele czasu poświęca pracy społecznej. Jest przewodniczącym koła ZSMP na swoim wydziale. 28 członków koła pracowało już w czynie społecznym 460 godzin. Niedawno zgłosili się wieczorem do rozładowywania wagonów z ceglą, żeby zakład nie zapłacił ostowego.

Adam ma dyplom przodownika czynu 35-lecia PRL. Przepracował w czynie społecznym 80 godzin. Ciekawe tematy zebrań, umiejętnie pokierowana dyskusja to osiągnięcia, za które jego koło uznowane jest za jedno z najlepszych w „Walterze".

Przed dwoma laty członkowie koła rekomendowali Adama do PZPR. Wydali mu znakomitą opinię. Teraz jest członkiem egzekutywy OOP. Reprezentuje sprawy młodych, dba o ich interesy, wszyscy z uwagą wysłuchują jego uwag. Liczą się z jego opinią, bo Adam każde słowo wyważy, jego głos w dyskusji jest przemyślany. W sprawach spornych przełożeni często odwołują się do jego zdania. Nie zawiedli się jeszcze nigdy.

W każdą środę tow. Białkowski pełni dyżur w punkcie konsultacyjnym na wydziale, w którym udziela się odpowiedzi na problemy i pytania związane z wytycznymi na VIII Zjazd PZPR. Adam jest najmłodszym konsultantem, ale starsi towarzysze uznali widać, że potrafi poradzić sobie z każdym zagadnieniem.

Kiedy tylko usłyszał, że otworzyła się możliwość uczestniczenia w czynie patronackim ZSMP, a przez to szybszego otrzymania mieszkania, zapisał się jako pierwszy. Mieszka z żoną i dwojgiem małych dzieci u teściów, w kilkunastometrowym pokoju bez łazienki i ubikacji. Mieszkanie jest dla niego bardzo ważne. A że uznaje zasadę, że nic za darmo – będzie pracował popołudniami przy budowie swojego bloku.

ELŻBIETA WIKŁO

Przy budowie stopnia „Smolice" na Wiśle. CAF — SOCHOR

I powie:

PIĄTEK. Dzisiaj gipsowy dzień. W korytarzach ruch. Na dole, gdzie czekają przyjezdni z chorymi dziećmi i tutaj, przy gipsowni. Przed chwilą wyszła stamtąd młoda matka tuląc do siebie niemowlę okutane w zielony kocyk i zaraz wysokie drzwi zamknęły się za dwiema kobietami z dziewczynką.

Mała ma unieruchomione obie nogi. Gips sięga pachwin, a dwa patyki utrzymują kończyny pod kątem dziewięćdziesięciu stopni.

Znam ten ból. Perthes. Choroba Perthesa. Tak naprawdę to nie boli, ale ile ona męczy się w tym gipsie, rok?

Za drzwiami jęk elektrycznej piłki. Zdejmują dziewczynce te gipsowe kajdany. Słyszę łagodny, spokojny głos docenta Goryńskiego. Tłumaczy coś przez chwilę i zaraz w drzwiach tamte dwie kobiety. Uśmiechnięte. Dziewczynka bez gipsu. Znoszą ją na dół.

Jak one szybko pędzą. Wyglądą, w obawie, żeby się lekarz nie rozmyślił.

Nie. rozmyślił się, też zadowolony. Dzieciak już zdrowy. Zupełnie. Powiedział mi to podczas krótkiej przerwy wystarczającej na wypicie kawy, parę pospiesznych pytań i pospiesznych, najważniejszych notatek, aby później umieć coś więcej o docencie powiedzieć, ponad to, co już ludzie beze mnie wiedzą;

dla porażonych, nieszczęśliwych kalekich dzieci — pierwsza nadzieja w Bogu, a po nim już tylko w doktorze Tomaszu Goryńskim, znakomitym człowieku i ortopedzie z „Górki", który po dwudziestu i jednym roku pracy w klinice ortopedycznej profesora Grucy, po tylusz — a nawet więcej — latach pracy w charakterze konsultanta wojewódzkiego w Kielcach, kiedy to dojeżdżał na Kielecczyznę z Warszawy, osiadł tu wreszcie na stałe w 69, bo zmarł doktor Franciszek Jakszewicz i szpital na „Górce" osierociał.

Docent nie uważa tej zamiany Warszawy na Busko za degradację. Nie. Uznał, że tu jest wiele do zrobienia i chyba się nie pomylił.

NA „Górce" w Sanatorium Rehabilitacyjnym dla Dzieci jest dwieście miejsc. Trzy czwarte zajmują mali, czasem trochę więksi pacjenci z dziecięcym porażeniem mózgowym, straszną nieznanego pochodzenia chorobą obezwładniającą ich sylwetki i umysły, wykręcającą we wszystkie możliwe strony ich kończyny, odbierającą lub utrudniającą mowę. Przyjeżdżają ze wszystkich stron. Z całej Polski. Trzeba im pomóc. Przywrócić, jeśli już nie całkiem, to przynajmniej częściowo władze w tych unieruchomionych nogach, rękach i kręgosłupach; przystosować do życia tak normalnego na jakie pozwalają im ich możliwości.

Zorganizowano stopniowo duży zespół rehabilitacyjny składający się z wielu działów lekarskich i wychowawczych. Zespół, w którym nie tylko lekarze i pielęgniarki, ale psycholog, socjolog i nauczyciele. Nie tylko badania, operacje i terapie, ale przedszkole, szkoła podstawowa, szkoła specjalna i „szkoła życia". A także szkoła matek. Tak samo ważna, jak tamte wszystkie normalne szkoły dla dzieci.

Chore dzieci przebywają jednorazowo na „Górce" przeciętnie po trzy miesiące. Z daleka od bliskich. Grozi im oprócz dolegliwości, z których się ich tu leczy — choroba szpitalna i zerwanie więzi emocjonalnych z rodzicami. To ostatnie grozi także rodzicom. Mogą, próbują zresztą czasem przerzucić obowiązek miłości na szpital, na państwo, społeczeństwo. Zdarza się też: dzieci wracają na „Górkę" po raz drugi, w gorszym stanie niż stąd kiedyś odeszły, więc docent Goryński: „w kompleksie leczenia rodzina stanowi podstawowe ogniwo".

Dlatego dyrekcja szpitala zezwala niektórym matkom na przebywanie razem z dziećmi.

Biorą wypoczynkowe, bezpłatne urlopy i zwolnienia, mieszkają, gdzie mogą i jak mogą, najczęściej w prywatnych kwaterach, aby tylko towarzyszyć swoim chorym dzieciom, być przy nich codziennie, od rana do wieczora. Pomagać im wyjść z nieszczęścia masując i gimnastykując. A jest to podwójna pomoc: własnemu dziecku i szpitalowi, który nie narzeka na nadmiar etatów pielęgniarek. Przy okazji uczą się jak najlepiej pomóc swoim dzieciom w rozwijaniu ich potencjalnych możliwości, w sposób pozwalający na zachowanie równowagi między zbyt dużą, a zbyt małą pomocą. A to ważne, okazuje się, bardzo ważne.

Uczą się w tej właśnie kierowanej przez magistra Stanisława Grabskiego, nauczyciela i szpitalnego socjologa szkole matek, mającej w swoim trzymiesięcznym programie nie tylko zagadnienia medyczne i psychologiczne, ale także pedagogikę i socjologię. Nie jest to zresztą wyłącznie szkoła matek. Są wśród nich także i dwaj ojcowie.

(dokończenie ze strony 1)

Jesteśmy Polakami

Po decyzji o podziale obszaru plebiscytowego między Polską a Niemcami wyłoniły się problemy ochrony interesów ludności niemieckiej zamieszkałej w części Górnego Śląska przyznanej Polsce oraz ludności polskiej pozostałej na Śląsku Opolskim. W związku z tym 15 maja 1922 r. podpisana została przez rządy Polski i Niemiec konwencja w sprawie Górnego Śląska, zwana potocznie konwencją genewską. Weszła ona w życie w miesiąc później i obowiązywać miała przez 15 lat, tj. do 15 lipca 1937 r.

Konwencja ta zapewniała m.in., że mniejszość będzie równouprawniona pod każdym względem z obywatelami narodu rdzennego, że zagwarantowana jej będzie ochrona życia i wolności, będzie miała prawo do publikacji własnych druków, swobodnie będzie mogła używać swego języka w szkołach i instytucjach publicznych oraz zachowa prawo do organizowania stowarzyszeń i szkolnictwa.

ZWIĄZEK POLAKÓW

CHCĄC skutecznie przeciwstawić się niemieckiej akcji wynarodowienia ludności polskiej w Niemczech, a zwłaszcza na terenach etnicznie polskich, należało położyć podwaliny nowej organizacji narodowo-polskiej, która byłaby zdolna w praktyce wywalczyć gwarantowane konwencją genewską i konstytucją państwa niemieckiego prawa obywatelskie, narodowe, polityczne, gospodarcze i kulturalne dla Polaków w Niemczech.

Inicjatywa zrzeszenia Polaków wyszła z Warmii i Mazur jeszcze w toku trwania walki plebiscytowej na Górnym Śląsku. W listopadzie 1920 r. utworzono w Olsztynie Związek Polaków w Prusach Wschodnich. W głębi Niemiec również działały polskie organizacje m.in. Komitet Wykonawczy w Westfalii i Komitet Narodowy Polaków z siedzibą w Berlinie.

W oparciu o te organizacje oraz przy współudziale działaczy ze Śląska Opolskiego przystąpiono do tworzenia jednolitej naczelnej organizacji polskiej. Na zebraniu w Berlinie 22 sierpnia 1922 r. zapadła decyzja o utworzeniu Związku Polaków w Niemczech. Związek uzyskał osobowość prawną 6 listopada 1922 r. Na początku grudnia tegoż roku ustalono strukturę terenową dzieląc cały ZPwN na dzielnice. W sumie utworzono ich pięć. Śląsk Opolski Wrocław nazwane zostały Dzielnicą I.

Związek wyrażał pogląd, że Polacy w Niemczech stanowią integralną część z narodem polskim. Łączność stanowią przede wszystkim: pochodzenie etniczne, wspólnota kultury, historii i języka.

NA OPOLSZCZYŹNIE

ZEBRANIE organizacyjne I Dzielnicy ZPwN odbyło się 18 lutego 1923 r. w bytomskim hotelu „Lomnitz". 51 członków założycieli wybrało Kazimierza Malczewskiego pierwszym prezesem. Był to początek wielkiej, narodowej pracy na Śląsku Opolskim. Zaraz przystąpiono do powołania polskich organizacji społecznych. Powstały zatem związki, towarzystw szkolnych, akademików „Silesia Superior", młodzieży polskiej, harcerstwa polskiego, drużyny „Sokoła". Powołano spółdzielnie rolnicze, banki ludowe, w wioskach powstały polskie biblioteki i czytelnie, chóry amatorskie kółka dramatyczne, wychodziły polskie czasopisma.

Polskie placówki kulturalne, oświatowe i gospodarcze rozwijały się głównie na terenie wiejskim. Na wsi opolskiej bowiem utrzymały się polskie tradycje i obyczaje, przetrwał język polski. ZPwN działał wielokierunkowo starając się dotrzeć do różnych środowisk. Działania te przynosiły dobre wyniki, ale wskutek eskalacji prześladowań praca polskich organizacji była coraz bardziej utrudniona i z roku na rok traciły one swoich członków.

W ciągu dwudziestolecia międzywojennego polska ludność na Opolszczyźnie doznała wielu krzywd. Prześladowano ją co dzień. Niemcy dokonywali bandyckich napaści na polskie ośrodki — szkoły, przedszkola, sale zebrań, banki ludowe, a także na pojedynczych ludzi. Chciano wyrugować całą polskość w krótkim czasie, dokonać tego, czego nie zrobiono przez wieki na tych ziemiach. Posługując się często najgorszym elementem przestępczym załatwiano problemy polityczne. Nie szanowano uczuć religijnych, nie uznawano autorytetów. Niemcy zaślepieni nienawiścią do Polaków wybijali szyby w domach, rzucali granaty do mieszkań, bili, kaleczyli, osadzali w więzieniach. Dopuszczali się tych czynów w obliczu niemieckiego prawa i porządku wewnętrznego.

Ludność polska za pośrednictwem Związku Polaków składała skargi. Do dzisiaj zachowały się niektóre z nich w archiwach. Wiele wypadków odnotowała polska prasa. Oto jeden z nich. W dniu 25 marca 1928 r. w sali Pawełczyka w Rozbarku ponad 600 Polaków słuchało wykładu asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wiktora Ormickiego. Odczyt ilustrowany przeźroczami zorganizowało Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski. Kiedy zajęcia dobiegały końca na salę wtargnęła nagle 24-osobowa grupa Niemców. Ich napad poprzedziły strzały rewolwerowe. Wpadłszy na salę puścili w ruch pałki. Bito na odlew wszystkich po kolei. Pobity został prelegent, dr Michałek — kierownik Towarzystwa Szkolnego, górnik Rak i inni. Wkrótce władze niemieckie zmuszone były do ogłoszenia w prasie komunikatu, który starał się stonować całe zajście, ale nie udało się ukryć, że podczas rewizji u winnych znaleziono rewolwer, pałki gumowe i noże. Proces tej grupy odbył się w maju. Najwyższy wymiar kary dla prowodyra wyniósł 8 miesięcy aresztu w zawieszeniu. Obrona wysunęła m.in. argument, że Polacy też bili Niemców... podczas powstania śląskiego.

Głośnym echem w prasie odbił się fakt napaści Niemców na polskich aktorów z Katowic, którzy w 1929 r. przyjechali do Opola by dać przedstawienie „Halki". Po spektaklu pobito ich dotkliwie na Rynku i ulicach miasta. W wiosce Malina rzucono granat pod okna domu, w którym chór „Cecylia" odbywał próbę. W Kępie nauczyciel Larischa rozkazał rodzinie Mrozów i sąsiadom zaprzestania polskich śpiewów. W obecności żandarma pobito wówczas kobietę. W oleskim Banku Ludowym podłożono materiał wybuchowy, który spowodował zniszczenie pomieszczeń. Przepędzano Polaków z boisk sportowych i szkół, szykanowano w urzędach, zaczepiano na ulicy obrzucając mówiących po polsku słowami „polskie świnie idźcie do swojej Warszawy".

PRAWDY

W marcu 1938 r. Związek Polaków w Niemczech zorganizował w Berlinie I Kongres Polaków, na który przybyło około 6 tys. uczestników z różnych okolic niemieckiego państwa. Wówczas to uchwalono „Prawdy Polaków", które były równocześnie programem ideowym związku. Brzmiały one: „Prawda pierwsza — Jesteśmy Polakami. Prawda druga — Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci. Prawda trzecia — Polak Polakowi bratem. Prawda czwarta — Co dzień Polak narodowi służy. Prawda piąta — Polska matka naszą, nie wolno mówić o matce źle".

Arka Bożek przemawiając na Kongresie Polaków powiedział: „Jak długo Polacy żyją w granicach Rzeszy niemieckiej tak długo trwa walka o jestestwo i o byt. Słabszymi my tu zawdy byli, ale liczbowo i materialnie, bo na duchu nigdy. My wiemy, że jak te przeszłe czasy, a przede wszystkim te ostatnie 15 lat przetrwaliśmy tak też i nadal złączeni z naszą organizacją Związkiem Polaków po wsze czasy nie tylko przetrwamy, ale też tej tak upragnionej sprawiedliwości się doczekamy. Wierzymy w to, że wszystko przez ludzi stworzone na świecie przemija i ta moda tego germanizowania nas tak samo się przeżyje. A naród nasz zostanie wieczny, bo jest nieśmiertelny..."

Na wolność przyszło ludowi śląskiemu czekać aż do 1945 r. Tysiące działaczy nie doczekały jej nigdy — zginęli w obozach i więzieniach.

TADEUSZ BEDNARCZUK

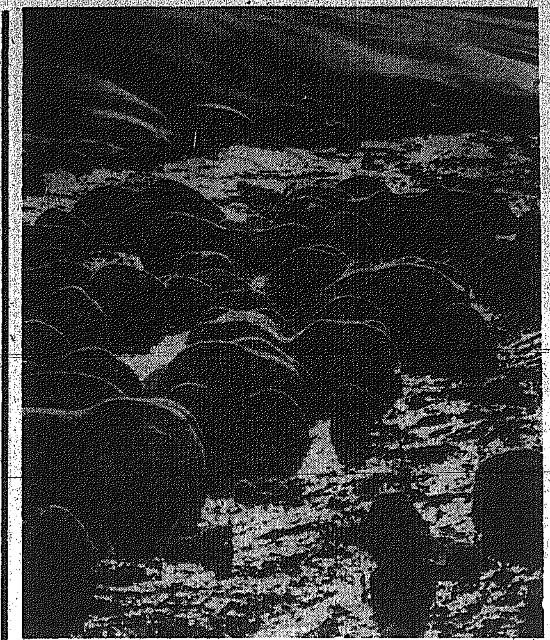

Fot. A. PĘCZALSKI

Debiut

Po śladach

przychodzą odchodzą
niepodobne do siebie
dni.
po śladach płóz
biegną przed siebie
w rzekę codzienności
wpada słona łza
tańczą ogniki radości
i ćmy
na oślep trącają
kręgi zadumy
rzucam szczęścia garść
za siebie.
po śladach płóz
przychodzą odchodzą
niepodobne do siebie
dni
rzeźby ustawia czas.

HENRYKA MAĆKOWSKA

Pisane od tyłu

(Rozmowa z JERZYM EDIGEYEM, autorem powieści kryminalnych).

Ten nudziarz, Edigey

— Zastałam pana przy pracy nad kolejną książką. Czy wie pan już, kto zabił?

— Książkę kryminalną pisze się zawsze od tyłu. Najpierw trzeba mieć mordercę, znać pointę, a potem dopiero dopisywać perypetie.

— Gdy czyta pan Simenona czy Chandlera, po ilu stronach udaje się panu rozwiązać zagadkę?

— My, autorzy powieści kryminalnych mamy pewne skrzywienie zawodowe. Po przeczytaniu dwóch, trzech rozdziałów odgaduję bez trudu, kto jest mordercą. To kwestia wprawy i znajomości reguł gry, które powiadają, że zabójca musi być przedstawiony już w pierwszych trzech rozdziałach. Ale jeśli np. autor przez 120 stron opowiada o morderstwie w kamienicy i podejrzani są wyłącznie mieszkańcy domu, a na 125 stronie z napisem „koniec" okazuje się, że zabił dozorca z sąsiedniej posesji, są to kpiny z czytelnika! Powieść kryminalna ma być szaradą, relaksem, zabawą logiczną, którą zaczyna się prowadzić od pierwszego zdania książki.

— Czy tylko relaksem? Książki kryminalne wychodzą w stosunkowo dużych, 100-tysięcznych nakładach, gdy np. poetyckie w 10-tysięcznych. A zatem trafiają do różnych czytelników, często bardzo młodych, mało wyrobionych literacko. Trudno się chyba dziwić, że pedagodzy domagają się, aby książka sensacyjna miała walory wychowawcze, a organa ścigania — aby popularyzowała pracę milicji, krytycy, aby miała walory estetyczne...

— Zna pani powiedzenie o miotle?

— O miotle?

— Tak. Dajcie miotłę, to jeszcze schody pozamiatam.

— Liczni autorzy starają się jednak sprostać tym wymaganiom. Chociaż jako czytelniczka muszę stwierdzić, że rezultaty są dość mizerne, otrzymujemy bowiem do czytania ni reportaż, ni powieść z morałem. Pojawiły się nawet głosy, aby w okresie niedoboru papieru przestać wydawać kryminały. Co pan na to?

— W Polsce co roku ukazuje się 20 rodzimych kryminałów drukowanych na papierze klasy VII i IX, a ich roczny nakład nie przekracza 2—3-dniowego nakładu gazety codziennej. Nie są to dane oszałamiające. A wracając do jakości polskiej powieści sensacyjnej, nie jest ona wcale gorsza od europejskiej. O poziomie może świadczyć liczba umów podpisywanych przez Agencję Autorską z wydawcami zagranicznymi na tłumaczenia polskich kryminałów.

— Trudno jednak zaprzeczyć, że większym zainteresowaniem cieszą się powieści sensacyjne autorów zagranicznych...

— Albo posiadających z cudzoziemska brzmiące pseudonimy. To snobizm.

— No właśnie. Joe Alex albo Edigey...

— Proszę pani, Edigeyowie — to stary ród tatarski, który w roku 1399 po klęsce nad Kałką schronił się w Polsce. Po Unii Lubelskiej ród Edigeyów wraz z innymi Tatarami został uszlachcony i otrzymał nazwisko Korycey. Ponieważ sporo członków mojej rodziny para się pisaniem, postanowiłem swoje książki podpisywać „Jerzy Edigey".

— Pana książki wydawane są m.in. w Japonii, NRD, Szwecji, Czechosłowacji, Jugosławii. W jakim nakładzie krążą po świecie?

— Gdyby zebrać wszystkie, sądzę, że 3-milionowym.

— W ciągu osiemnastu lat napisał pan 35 książek. Musi pan mieć zatem ogromną łatwość pisania...

— Praktyka adwokacka nauczyła mnie logicznego konstruowania myśli. Ale do biurka zasiadam już z gotową powieścią, chociaż „noszę się z nią" trzy lata. Później wystarczą dwa, trzy tygodnie, aby wszystko spisać.

— Podobno Simenon pisał swoje książki w ciągu 10 dni, ale czy w takim pośpiechu nie łatwiej o pomyłki tak groźne dla żelaznej logiki kryminału?

— Owszem. Nawet Sienkiewiczowi zdarzało się uśmiercać swoich bohaterów po kilka razy... O ile się orientuję, wielu autorów powieści sensacyjnych nie pisze dłużej niż miesiąc. Taki jest „cykl produkcji". Np. koledzy Zaydler-Zborowski, Słomczyński, Chmielewska, Kłodzińska...

— Wymienił pan klasyków polskiej powieści kryminalnej, których książki nie muszą szukać czytelnika. Innym nawet wydanie w tradycyjnej serii „Jamnika" nie pomaga. Po prostu kryminały też czasem zalegają półki księgarskie, dlaczego?

— Bywa tak w przypadku, kiedy autor nie ma jeszcze wyrobionego nazwiska, no i szczerze mówiąc, nie umie pisać powieści sensacyjnych. Nie zna jej reguł i ma braki w wykształceniu prawniczym. Wtedy nawet nie wystarczy dobry tytuł, aby książka chwyciła.

— W takim razie jak zatytułowałby pan tę naszą rozmowę?

— „Ten nudziarz, Edigey". Co pani na to?

— Niezły, chociaż zbyt dużo w nim kokieterii.

Rozmawiała

EWA BŁAHIJ-LEŚNIEWSKA

wstań!

...siostry, babcie. Przychodzą — dwadzieścia osiem osób — dwa razy w tygodniu na zajęcia prowadzone społecznie, bezpłatnie, przez wykładowców składających się z personelu sanatorium i wiem — szpitalem — bardzo im to pomaga, a potem pomoże ich dzieciom. Powinno.

NA miejsce w szpitalu, w sanatorium, czeka się bardzo długo — rok, a nawet dwa. Coraz dłużej się czeka. Dzieci chorych, uratowanych dzięki rozwojowi medycyny, ciągle przybywa i nie można tracić tego, co się już dla nich zrobiło.

Docent Goryński mówi o oderwanym kiedyś ze względów finansowych od sanatorium pobliskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, podporządkowanym teraz Ministerstwu Oświaty, gdzie odbywa się rehabilitacja zawodowa, a opieka lekarska nad jego i tylko jego pacjentami. I tylko na poziomie szkolnym.

— Niedobrze się stało. Naruszono ciągłość rehabilitacji, uniemożliwiając leczonym u nas dzieciom bezpośrednie przejście do ostatniej jej fazy — zawodowej i socjalnej. Nie można rozdzielać rehabilitacji zdrowotnej, fizycznej od zawodowej.

Docent Tomasz Goryński, magister Grabski, co tam: cały zespół rehabilitacyjny — myślą o połączeniu „Górki" z ośrodkiem. Noszą się sześć lat z tym projektem, przygotowali odpowiedni program, proszą, piszą, monitują, zwracają się do kongresów lekarskich i władz w imieniu szacunkowych trzydziestu tysięcy pacjentów z dziecięcym porażeniem mózgowym, dla ich i społecznego dobra. Jakoś nic z tego. Brak odpowiedzi. Brak decyzji.

NIE mogę docentowi zabierać cennego czasu. Jestem z siostrą Teresą Kamińską, przełożoną pielęgniarek na obchodzie. Znalazłem się w samym środku nieszczęścia. Tym bardziej przykrego że dotyczy dzieci. Zupełnie małych i prawie już dorosłych, jednak przecież dzieci.

Sala operacyjna. Gaśnie czerwone światełko nad drzwiami. Operował doktor Zenon Hakało — złote ręce, młody chirurg, asystent Goryńskiego. Oni tu robią sześćset operacji rocznie. Hakało teraz właśnie skończył jedną, zaraz będzie druga. Kłaniamy się, dzieńdobrujemy. Nie widzę osłoniętej maską twarzy. Pyta, czy mam może aparat fotograficzny. To jest pytanie aluzja. W szpitalu potrzebny do zdjęć porównawczych, a niestety nie ma ich kto robić.

— Panie doktorze...

Idziemy do chorych. Pamiętam z notatek:

— To musi być przygnębiające.

— Nie. Nas to nie przygnębia. Większość wad wrodzonych jest uleczalna. Przy porażeniu mózgowym wiele można złagodzić, pomóc. Robimy to, cieszymy się, gdy się uda. Jeszcze by tylko trzeba społeczeństwo wychować, żeby potrafiło być dyskretne.

Tak, dyskretne. Żeby nie chichotać słysząc jąkającego się Przemka, gdy siostra Kamińska idzie z nim na spacer i kupuje mu lody, żeby nie patrzeć, jak sroka w kość na obłożone gipsem nogi Michała, który nie wytrzymuje czasem i mówi: „Na co bym się tak patrzył?" I to nie jest pytanie, to wyrzut.

Nie mogę być dyskretny. Zamykam teraz oczy i widzę ich pokręconych na wszelkie możliwe strony, nie mogących poruszać rękami, kulejących i bełkotliwych. Widzę M. z wadą wrodzoną kręgosłupa, porażeniem obu nóg i zwieraczy, leżącego po operacji na wyciągu i poruszającego już stopami; widzę nie leczonego dziesięć lat Leszka, któremu tutaj będą robić — ja wiem? sześć, osiem operacji; widzę ładną, młodą dziewczynę z robótką, obserwującą, czy patrzę na jej chorą, teraz już mniej, dłoń.

Zamykam oczy, widzę ich i wiem, czym jest dla nich „Górka".

BĘDZIEMY się żegnać. Gipsownia. Kazimierz Musiał, znakomity fachowiec, praktyk na etacie salowego zakłada pod okiem docenta gips Jędrusiowi spod Nowego Sącza. Jędruś ma siedem lat i obie stopy szpotawe. Prawą zestrupiałą kostkę. On tak do dzisiaj chodził na skręconych pod siebie stopach. Przyzwyczaił się i próbuje wymusić na panu Kazimierzu tylko jeden, na jedną stopę gips.

— Po jeden przyjechałem. Obiecywałeś...

Musiał uśmiecha się.

— Mnie tu jeden taki, jak ty, cielę obiecywał...

Docent Goryński pokazuje asystentce ile trzeba skręcić do gipsu te chore nogi, pokazuje, gdzie się będzie potem ciąć, podwiązywać, rozkurczać i znów gipsować, dotąd aż się pewnego dnia uwolni zupełnie białe teraz stopy i powie Jędrusiowi: wstań!

ZBIGNIEW NOSAL

Z TEKI RYSOWNIKA

…dłów Rys. F. WOLLENBERG

GDZIE TE DOBRE CZASY?

Pewnego razu przyjechała do Edynburga modna wówczas gwiazda francuskich kabaretów — Juliette Greco — żeby dać nocny recital piosenek... nieprzyzwoitych, ale w języku francuskim. Sala zapełniła się publicznością, m.in. rodzicami z małymi dziećmi. Gdy Juliette Greco jęła śpiewać „wyznanie byłej właścicielki domu publicznego" i kończyła piosenkę słowami: „Gdzież są te dobre czasy, kiedy w domu publicznym czuliście się, jak u siebie w domu?", ktoś z widowni dramatycznie zawołał po francusku:

— Proszę pani! Przecież dzieci słuchają!

— Ależ, na miły Bóg, dlaczego nie śpią one o tej porze? — odparła diwa kabaretowa i... kontynuowała recital.

KTOŚ MUSI DBAĆ...

Francuski król Ludwik Filip przyjechał kiedyś do małego miasteczka prowincjonalnego. Burmistrz, a zarazem właściciel dużego sklepu wydał na cześć gościa uroczysty obiad i bawił króla rozmową. W pewnej chwili powiedział z żalem:

— Szkoda, że Wasza Królewska Mość nie przywiózł żony z sobą...

ANEGDOTY

— A pańska żona gdzie jest? — zapytał Ludwik Filip.

— O, ona musi dbać o interes i pilnować sklepu.

— No widzi pan — roześmiał się król — u mnie to samo. Przecież ktoś musi pilnować mojego interesu.

NAJWIĘKSZE ZMARTWIENIE

Leon Schiller de Schildenfeld, znakomity polski inscenizator i twórca monumentalnych widowisk scenicznych, sprawiał swojemu ojcu sporo kłopotów za młodu. Pewnego razu ojciec Leona żalił się znajomej kobiecie:

— Lulek zamiast pracować w kupieckim fachu i rozwijać nasze przedsiębiorstwo, układa piosenki i wyśpiewuje po knajpach jak grajek po jarmarkach. Co gorsze: zapożyczył się i pojechał za jakąś angielską piosenkarką do Paryża.

— Jeśli zna pan ich adres, to niech pan tam zaraz za nimi jedzie i dopilnuje, żeby chociaż ślub wzięli! — doradziła szczerze słuchaczka żalów stroskanego ojca.

— Co też pani! Przecież największym moim zmartwieniem jest, żeby go ona, Boże broń, nie doprowadziła do ołtarza!

RÓŻNICA

Wybitnego biologa i twórcę mikroskopowej anatomii patologicznej — Rudolfa Virchowa — zapytano kiedyś co łączy zawód lekarza z zawodem adwokackim, że zaliczane są do grupy wolnych zawodów. Dr Virchow odpowiedział:

— Bo lekarz niejednemu zamyka oczy, a adwokat otwiera. w.r.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

KRÓTKOWZROCZNY

Za naturalne środowisko
uważa tylko to, co blisko.

PRÓBA WYTRZYMAŁOŚCI

Nosił wilk razy kilka —
to zaraz
osła chcieli zrobić z wilka.

MAŁA RZECZ

Kamieniami obrazy
nie są potężne głazy —
wystarczy prawdy ziarno
śmiało w oczy wygarnąć.

PRZYWIĄZANY MĄŻ

Wystarczy, że się oddali
tylko na chwilę od żony
zaraz kobietom się żali,
że czuje się zagubiony.

Atrakcyjnym upominkiem imieninowym, gwiazdkowym i noworocznym

JEST PREMIOWY BON OSZCZĘDNOŚCIOWY PKO

PREMIOWE BONY OSZCZĘDNOŚCIOWE BIORĄ UDZIAŁ W LOSOWANIU CO 6 TYGODNI, W KTÓRYM MOŻNA WYGRAĆ PREMIĘ OD 2500 do 200.000 ZŁ.

Premiowe bony oszczędnościowe emitowane są w odcinkach 250, 500 i 1000 zł.

NAJBLIŻSZE LOSOWANIE 30.XII.1979 ROKU.

2423-k

„AGROMET"
Zakład Produkcji Sieczkarń
W RZUCOWIE

ZATRUDNI NATYCHMIAST

PRACOWNIKA W LABORATORIUM ZAKŁADOWYM

na stanowisku

LABORANTA

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie chemiczne.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, w godz. 6.30—14.30 lub telefonicznie pod nr 85 do 87 Rzuców, wewn. 23.

2422-k

KOMBINAT REMONTOWO-BUDOWLANY PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO, WAPIENNICZEGO i GIPSOWEGO w Wierzbicy
ZAKŁAD MAŁOGOSZCZ

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracowników na stanowiskach:

- ☐ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz MONTERÓW MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWCH;
- ☐ SPAWACZY, ŚLUSARZY;
- ☐ MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH;
- ☐ MURARZY;
- ☐ TOKARZY, FREZERÓW;
- ☐ PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH w celu przyuczenia do zawodu

— w Małogoszczu oraz podległych budowach w Trzuskawicy, Miedziance i Bukowej.

Zakład zapewnia odpowiednie warunki pracy i płacy zgodnie z UZP w budownictwie oraz dojazd transportem zakładowym z miejscowości: Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa i Łopuszno.

Zgłaszać się można osobiście lub listownie w KRBPCWiG Wierzbica, Zakład Małogoszcz kod 28-366, tel. 51-42 Małogoszcz lub na podległych budowach Trzuskawica, Bukowa, Miedzianka.

2420-k

przepraszamy REMANENT

ODKRYTA PRAWDA

Rodzeństwo, 6-letnia Basia i o rok starszy od niej Kazio B. — od dawna wiodło spór czy jest św. Mikołaj, czy też nie. Dzieci 6 grudnia br. miały możliwość dociec ostatecznej prawdy. Początkowy zamiar dyżurowania przez całą noc odpadł jako wysoce niepraktyczny. Maluchy znalazły inny, jak się okazało skuteczniejszy sposób. W środku nocy przeraźliwy krzyk zbudził dzieci, które ujrzały tatusia w piżamie, wywijającego na jednej nodze dziwne łamańce, trzymającego w rękach paczki, które chronił z trudem od upadku. Przerażony i zaskoczony rodzic po prostu natrafił w ciemnościach na jedną z trzech zastawionych koło łóżka pułapek na myszy. W ten to dotkliwy dla ojca sposób tajemnica dobrotliwego Mikołaja została przez rodzeństwo B. całkowicie zgłębiona.

SĄ I JASNE PUNKTY

Inż. Iks zajmujący kierownicze stanowisko w jednym z zakładów w R. należy do tzw. osób konfliktowych. Wprawdzie przełożeni są odmiennego zdania twierdząc, że nie spotkali bardziej ułożonego człowieka, ale pokaźna liczba skarg spowodowała, iż z jednostki nadrzędnej wysłano inspektora dla zbadania sprawy. Wszyscy przepytywani pracownicy zgodnym chórem przytaczali fakty złego zachowania się ze strony Iksa. Badający sprawę z rezygnacją w głosie zapytał na koniec:

— To już nic wam się nie podoba u inżyniera Iksa?

— Ależ nie, panie inspektorze! Inżynier Iks ma taką piękną futrzaną czapkę! — oświadczyła obiektywnie jedna z indagowanych urzędniczek.

ZEM

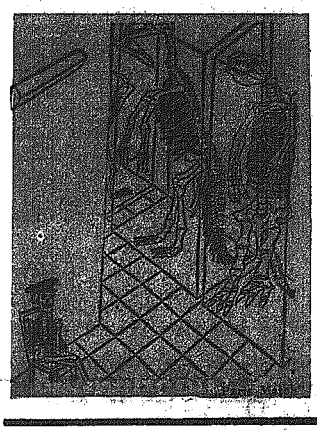

MYŚLI...

Doświadczenie pozwala nam kierować własnym życiem wedle zasad sztuki, a brak doświadczenia rzuca nas na igraszkę losu.
PLATON

W cierpieniu jest tysiąckrotnie więcej doświadczenia niż w przyjemności.
GILBERT CESBRON

W życiu są dwie tragedie: jedna to nie uzyskać tego, czego się pragnie, druga — uzyskać.
G.B. SHAW

Jadu udzieliła natura stworzeniom czołgającym się — najsilniejsze nie mają go.
A. MICKIEWICZ

Najgorsze efekty wychowawcze daje udzielanie dobrych rad... ilustrowane złymi przykładami.
STANISŁAW SCHELLER
w.r.

OSOBLIWOŚCI TYGODNIA

Serce 5 dni w bezruchu

Praktykowany przez joginów indyjskich stan „samadhi", czyli głębokiej medytacji, przypominający okresowe odrętwienie płazów i gadów, może okazać się przydatny w medycynie przy leczeniu chorób serca i innych poważnych schorzeń. Do takiego wniosku doszedł kardiolog z Delhi, dr Mathur, po dwóch latach obserwacji zachowania się organizmu joginów w stanie „samadhi".

Podczas eksperymentu ze 104-letnim joginem Satyamurthim, zamkniętym na 45 dni w podziemnej jamie, jego serce co jakiś czas przestawało bić na okres do 5 dni. Wykazywał to elektrokardiograf podłączony do organizmu starca. Temperatura ciała jogina spadła podczas „samadhi" do 22,2 stopnia Celsjusza.

Damski rekord wysokości w locie balonem

Amerykanka Carol Rymer-Davis uniosła się balonem na wysokość 9600 metrów i pobiła tym samym światowy, kobiecy rekord w tej dyscyplinie. Poprzedni należał do Sue Hazlett, innej Amerykanki, która w roku 1977 wzniosła się balonem nad Wyspy Brytyjskie na wysokość 8168 metrów.

KORZYSTNĄ FORMĄ LOKATY PIENIĘDZY SĄ BONY LOKACYJNE PKO

- oprocentowanie bonów lokacyjnych wynosi 7 proc. w stosunku rocznym;
- emitowane są w odcinkach — 1000, 10.000 i 25.000 zł;
- sprzedaż bonów odbywa się we wszystkich oddziałach i ekspozyturach PKO, w oddziałach NBP i PKO oraz w upoważnionych ajencjach PKO i urzędach pocztowych. 2424-k

Spółdzielnia Pracy Garbarskiej „ŻAKOWICE"

Punkt Świadczenia Usług W RADOMIU, ul. Świerczewskiego 47

INFORMUJE P.T. KLIENTÓW

że w terminie od 15 grudnia 1979 roku do 31 stycznia 1980 roku

WSTRZYMUJE PRZYJMOWANIE

skór futerkowych

do wyprawy i uszlachetnienia ze względu na ograniczone moce przerobowe.

2434-k

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „NOWE ŻYCIE" W RADOMIU, ul. Młodzianowska 98

ZATRUDNI NATYCHMIAST

LEKARZA INTERNISTĘ.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela dział kadr, telefon 512-41. 2409-k

Niesubordynowany pracownik

— Zwolniłbyś tego swojego współpracownika — powiedziała żona do męża.

— On jest doskonałym specjalistą — niepewnie odparł mąż.

— Nieuk! W tramwaju ukłonił mi się bardzo niedbale, choć doskonale wie, że jestem twoją żoną. I nie ustąpił mi miejsca. Wyobraź sobie, całą drogę siedział a ja stałam.

— Oburzające — warknął mąż. — Jest jeszcze w ludziach ta zarozumiałość i brak szacunku do towarzyszy na stanowisku. Tak, ale... bez niego, wątpię czy wykonamy plan. On ma smykałkę i rzeczowość bez których my...

— Ale ja ci jeszcze nie wszystko powiedziałam — pospiesznie przerwała żona. — Staliśmy razem w kolejce po dywany. On był przede mną. Inny na jego miejscu od razu by mi ustąpił kolejki, ale on nie. Więc też kupił pierwszy. A potem nawet nie zaproponował pomocy. Żeby mi chociaż pomógł zanieść do taksówki, przecież to chyba elementarne zasady dobrego wychowania.

— No tak, usłużny to on nie jest — westchnął mąż. — Ale...

— To ci jeszcze coś powiem. Wsiadaliśmy do autobusu. Ty myślisz, że ten twój wychwalany współpracownik przepuścił mnie w drzwiach? Nawet nie pomyślał o tym. Bezczelnie wlazł pierwszy. Ani też się nie zainteresował czy ja wsiadłam czy nie....

— No nie, to już nie do zniesienia. Wszystko ma swoje granice — krzyknął doprowadzony do wściekłości mąż i znalazł pretekst żeby zwolnić z pracy swojego zdolnego i pracowitego laboranta — Halinę Iwanownę.

„Litieraturnaja Gazeta" nr 13 — M. CHAZOWA.

Tłumaczyła TERESA BRYCZEK

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Kielce zawiadamia, że z powodu prac remontowo-konserwacyjnych urządzeń elektroenergetycznych nie będzie prądu: 17 i 18 bm., w godz. 8—16 — w m. Rykoszyn i Gałęzice; 19 bm., w godz. 8—16 w m. Łosień, Łosienek, Łubna i Małogoskie; 20 i 21 bm., w godz. 8—16 dla Lesicy, Zajączkowa, Bławatkowa, Miedzinki (wieś), osiedla Skałka i Rykoszyna — PKP. 2430-k

* ★ *

Rejon Energetyczny w Jędrzejowie zawiadamia, że z powodu prac remontowych urządzeń energetycznych wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniach: 17—20 bm., w godz. 8—15 w m. Skorków; 18 bm., w godz. 8—15 w m. Gościęcin, Silpia Łachów, Jeżowice, Danków; 21—22 bm., w godz. 8—15 w m. Sielec; 21—31 bm., w godz. 8—15 w Sędziszowie — Rynek; 22 bm., w godz. 8—15 w Jędrzejowie przy ul. 14 Stycznia (od ul. Kowalskiego do Pstrowskiego), Sportowej, 3 Maja (od Sportowej do Kowalskiego), Waryńskiego, Kwarty, Dolnej; 24 bm., w godz. 8—15 w m. Kąty, Kuzki Kuzki — betoniarnia i Czarncy. 2437-k

KIELECKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE w Kielcach
ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA JAJCZARSKIEGO W RADOMIU

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

- KIEROWNIKA WYDZIAŁU JAJCZARSKIEGO;
- SPECJALISTĘ ds. OBROTU TOWAROWEGO;
- SPECJALISTĘ ds. EKONOMICZNYCH.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze lub ekonomiczne oraz 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział spraw pracowniczych Kieleckich Zakładów Drobiarskich w Kielcach, ul. Dzierżyńskiego 65 (pokój nr 14), w godzinach od 6.45 do 14.45 lub telefonicznie pod numerem 450-61, wewn. 50 lub 66. 2385-k

KRZYŻÓWKA

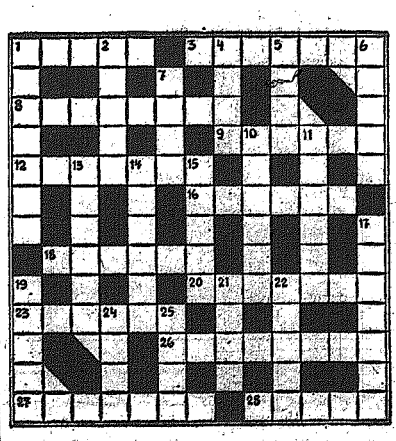

POZIOMO: 1) podkład do wyszywania, 3) bułka długa i słodka, 8) gruntowne wykształcenie, 9) artystyczna reklama, 12) przywódca, ale tak bardziej z grecka, 16) piołunówka, 18) sposób chwytania, 20) akt nabycia prawa do nazwiska opiekuna, 23) sypialnia juhasa, 26) niedyspozycja mechanizmu, 27) od r. 1950 — w wyniku konkursu na polską nazwę szlafroka, 28) karty to i kibić.

PIONOWO: 1) baśń z dużą brodą czasu, 2) kierownica woźnicy, 4) zapada się pod scenę, 5) związek państw, 6) „kwarcowe" imię lutowej solenizantki, 7) narząd słuchu i równowagi, 10) powierzchnia wody, a dla myśliwych także ogon bażanta, 11) najdalej od początku, 13) bóstwo wdzięku, 14) drobne ucieleśnienie wytrwałości i pracowitości, 15) pod nogą Łuszczka, 17) dla wojska mieszkanie czasowe, 19) przedmowa, 21) istotny charakter, nastrój, 22) Achillesowa słabizna, 24) włókno pod korą, 25) elegancja.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy nagrody książkowe za 300 złotych. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisać KRZYŻÓWKA Z NR 1056.

ROZWIĄZANIE Z NR 1052

Poziomo: grodzisko, Klio, krwiobieg, zwis, proso, golec, szkic, Haiti, osioł, karty, armia, erem, śniadanie, ansa, akrobatka. **Pionowo:** rura, dzik, imbir, kleks, klawikord, morszczyn, aglomerat, albigensi, pchła, opium, osika, rynek, Idaho, sala, wiek.

NAGRODY otrzymują: **Zdzisław Leśniak** ze Starachowic, **Henryk Kapelusz** z Bukowej i **Anna Łukaszek** z Ostrowca (za rozwiązanie w n-rze 1051) oraz **Edward Sieradzki** z Kielc, **Jerzy Banasiak** z Radomia i **Genowefa Nowak** z Kozienic.

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji i Radzie Zakładowej Zakładów „Chemar", RSM „Armatury", Radzie Osiedlowej w Kielcach oraz Wszystkim, którzy okazali pomoc rodzinie i towarzyszyli w ostatniej drodze naszego MĘŻA i OJCA

JÓZEFA BATORA

serdeczne podziękowanie

składają

58701-g ŻONA I DZIECI

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM piec centralnego ogrzewania stalowy, wodny, RSW2, pojemność 2020. Oferty pisemne składać nr 47267 „Słowo Ludu", Radom, Słowackiego 1. 4726

WYPOSAŻENIE zakładu garmistrzowskiego sprzeda Bańczerowska — Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Kilińskiego 13/9, tel. 515-85. 5560

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

Dziś piątek — 14 grudnia. Imieniny Alfreda i Izydora. Słońce wzeszło o godz. 7.37, a zajdzie o godz. 15.24.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — 14—16.XII — „Kram z piosenkami" — L. Schillera — godz. 19.

KINA:

„Romantica" — 14—16.XII. — „Milczący wspólnik" — kanad. kol. pan. l. 18, g. 9, 15 i 19.30. „Konwój" — USA, pan. kol. l. 15, g. 11, 13 i 17.30. „Imperium namiętności" — jap. kol. l. 18, g. 21.30.

„Moskwa" — 14.XII. — „Płonący wieżowiec" — USA, pan. kol. l. 15, g. 8.30. „Rollercoaster" — USA, pan. kol. l. 15, g. 11 i 16. „Pełnia" — pol. kol. l. 15, g. 13 i 14.30. „O jeden most za daleko" — ang. pan. kol. l. 15, g. 18.30.

„Studyjne" — „Aria dla atlety" — pol. kol. l. 18, g. 15, 17 i 19. 15.XII. — „Cóżeś ty za pani" — pol. kol. l. 15, g. 8.45 i 13.30. „O jeden most za daleko" — g. 10.30 i 18.30. „Płonący wieżowiec" — g. 16.
„Studyjne" — „Klincz" — pol. kol. l. 18, g. 15, 17 i 19.
16.XII. — „Baśń o zaczarowanej wróżce" — ZSRR, pan. kol. g. 9.30 i 11. „Płonący wieżowiec" — g. 12.30. „O jeden most za daleko" — g. 15 i 18.30.
„Studyjne" — „Klincz" — g. 15, 17 i 19.

„Bajka" — 14.XII. — „Zabity na śmierć" — USA, kol. l. 15, g. 15.30. 17.30 i 19.30. 15—16.XII. — „Gdzie się podziała siódma kompania" — fr. kol. g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — „Sprawa do załatwienia" — pol. g. 12.

„Skałka" — 14.XII. — „Zagubione dusze" — wł. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 15—16.XII. — „Romantyczna Angielka" — ang. kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 12.

„Robotnik" — 14—16.XII. — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera" — USA, kol. l. 12. g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — „Morska przygoda" — pol. kol. g. 12. „Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie" — rum kol. l. 12. g. 13.30.
„Armatury" — 16.XII. — „Awantura o Basię" — pol. g. 13.30. „Samotnik" — fr. kol. l. 15, g. 15.15 i 17.30.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały — 14.XII Wewnętrzny i Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — w osiedlu Czarnów. 15.XII. — Wewnętrzny i Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Kościuszki, Chirurgiczny — w osiedlu Czarnów 16.XII. — Wewnętrzny i Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Prostej.

Poradnie dyżurne: — Dla dzieci i dorosłych — ulica Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 18—22 w niedziele 8—13 Stomatologiczna ul. Pocieszka 11. codziennie w godz 18—22. Od godz 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek.

Dyżurne apteki — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-001 przy ulicy Buczka 37/39. Apteka nr 29-008 przy ul. Sienkiewicza 15.

MUZEA:

KIELCE: Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy — galeria malarstwa i wnętrza zabytkowe XVII—XVIII wieku — czynna w godz. 9—16, sobota 10—16, niedziela 10—17.

Plac Partyzantów — wystawy stałe: przyrodnicza, etnograficzna i historyczna. Wystawy czasowe: Wystawa polskiej zabawki. Czynne w godz. 10—16, wtorki 12—20, niedziele 10—17.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15, środa 12—18.

OBLĘGOREK: Muzeum H. Sienkiewicza — czynne w godz. 10—16. Wystawa czasowa — „Na ojczyzny łono".

POSTOJE TAKSÓWEK:

„Czarnów — ulica Piekoszowska — 515-11, Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego — 472-70, Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11. Bagażówki ul. Armii Czerwonej — 469-89, ul. Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska nr 21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie Milicyjne	— 997
Pogotowie wod.-kan.	— 994
Pomoc drogowa	— 981

OSTROWIEC

KINA:

„Hutnik" — 14—16.XII. — „Młody Frankenstein" — USA, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.

„Zorza" — 14—16.XII. — „Chłopiec z burzy" — austral. kol. g. 16 i 18. 16.XII. (dodatkowo) — „Mama" — rum. pan. kol. g. 10,30.

„Przodownik" — 14.XII. — nieczynne. 15—16.XII. — „Elegia" — pol. kol. l. 15, g. 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — „Młynarczyk i kotka" — NRD, kol. g. 10.30.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POGOTOWIE RATUNKOWE — telefon 99.

POSTÓJ TAKSÓWEK — telefon 537-92.

SKARŻYSKO

KINA:

„Wolność" — 14—16.XII. — „Amator" — pol. kol. l. 15, g. 15, 17.30 i 19.45. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.
„Metalowiec" — 14—16.XII. — „Lekcja martwego języka" — pol. kol. l. 18, g. 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.
„Związkowiec" — 14.XII. — nieczynne. „Kochaj albo rzuć" — pol. kol. (15.XII. — godz. 17. 16.XII. — godz. 17 i 19)
APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apteczna 7.
POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 703, osiedle Milica 22-44.

KOŃSKIE: — „Pegaz" — 14.XII. — „Ciepło" — bułg. kol. l. 12, g. 15.30. „Tortury" — fr. kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30. 15—16.XII. — „Jabberwocky" — ang. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — „Bajka o carze Sałtanie" — ZSRR, pan. kol. g. 11.

BUSKO: „Zdrój" — 14—16.XII. — „Placówka" — pol. pan. kol. l. 12, g. 15. „Mistrz kierownicy ucieka" — USA, kol. l. 15, g. 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — „Witia, Masza i morska piechota" — ZSRR, pan. kol. g. 11.30.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" 14—15.XII. — „Trzy dni Kondora" — pan. kol. wł. l. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. — Bajki kol. g. 11. „Człowiek klanu" — USA, kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

KAZIMIERZA WIELKA: „Uciecha" — 14—15.XII. — „Śmierć człowieka skorumpowanego" — fr. kol. l. 18, g. 18,30 i 19. 16.XII. — „Leśny patrol" — ZSRR, kol. g. 11. „Bufalo Bill i Indianie" — USA, pan. kol. l. 12, g. 18.30 i 19.

MIECHÓW: „Gryf" — 14.XII. — „Przygody Picassa" — szw. kol. l. 15, g. 15, 17 i 19. 15—16.XII. — „Racja stanu" — fr. kol. l. 15, g. 15, 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — „Tu mieszka Murzynek" — pol. kol. g. 11.

PIŃCZÓW: „Bajka" — 14—15.XII. — „Diabli mnie biorą" — fr. pan. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. — „Zaczarowane podwórko" — pol. kol. g. 11. „Skrzydełko czy nóżka" — fr. pan. kol. g. 17.30 i 19.30.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — 14—16.XII. — „Opatrzność" — fr. kol. l. 18, g. 16 i 18. 16.XII. (dodatkowo) — „Pociąg w śniegu" — jug. kol. g. 12.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — 14—16.XII. — „Dubler" — fr. pan. kol. l. 12, g. 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — „Dzieci wśród piratów" — jap. pan. kol. g. 11.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — 16.XII. — Bajki kol. g. 12. „Niezamężna kobieta" — USA, kol. l. 18, g. 16 i 18.30.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — 14.XII. — nieczynny. „Krasnoludki, krasnoludki" — (15.XII. — godz. 17. 16.XII. — godz. 15).

KINA:

„Bałtyk" — 14—16.XII. „Konwój" — USA, pan. kol. l. 15, g. 9.30, 13.30, 15.30 i 17.30. „Milczący wspólnik" — kanad. pan. kol. l. 18. g. 11.30 i 19.30. „Imperium namiętności" — jap. kol. l. 18, g. 21.30.
„Przyjaźń" — 14—16.XII. — „Bitwa o Midway" — USA, pan. kol. l. 12, g. 15.30 i 18. 16.XII. (dodatkowo) — „Colargol na Dzikim Zachodzie" — pol. kol. g. 11.
„Pokolenie" — 14.XII. — „Sabina Wulf" — NRD, kol. l. 15, g. 9, 11 i 13. „Rocky" — USA, kol. l. 15, g. 15 i 17.15. „Panny z Wilka" — pol. kol. l. 15, g. 19.30. 15—16.XII. — „Wyspa skarbów" — fr. kol. l. 12, g. 9, 12 i 13. „Rocky" — g. 15 i 17,15. „Szpital Przemienienia" — pol. kol. l. 18, g. 19.30.
„Hel" — 14—15.XII. — „Czarny Korsarz" — wł. pan. kol. l. 15, g. 8.45, 11 i 13.15. „Wierna żona" — fr. kol. l. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. — „Czarny Korsarz" — g. 8.45 i 13.15. Bajki kol. g. 11 i 12. „Wierna żona" — g. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Odeon" — 14—16.XII. — „Mistrz kierownicy ucieka" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 16.XII. (dodatkowo) — „Ostatnia dwójka" — ZSRR, pan. kol. g. 13.
„Walter" — 14—16.XII. — „ABBA" — szwedzki, pan. kol. g. 16 i 18. 16.XII. (dodatkowo) — „Colargol w Australii" — pol. kol. g. 11.
APTEKI DYŻURNE: nr 67-018, plac Konstytucji 5, nr 67-010 plac Zwycięstwa 7.
TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe — 999, Pogotowie Energetyczne — Radom — 991, Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 997, Pomoc drogowa 981.
INFORMACJA służby zdrowia czynna w godzinach 9—21, w sobotę 8—20, tel. 261-27. Informacja o usługach — 257-85.
POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52, plac Konstytucji 228-51. Dworzec PKP 268-88, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

KINA:

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — 14.XII. — „Salvo de Acquisto" — wł. kol. l. 15, g. 18 i 20. 15.XII. — nieczynne. 16.XII. — Bajki kol. g. 11.20. „O jeden most za daleko" — ang. pan. kol. l. 15, g. 18 i 20.

GRÓJEC: „Odra" — 14.XII. — „Placówka" — pol. kol. l. 12, g. 17. „Wendeta" — fr. kol. l. 15, g. 19. 15—16.XII. — „Skrzydełko czy nóżka" fr. pan. kol. g. 17 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki, kol. g. 11.15.

KOZIENICE: „Znicz" — „Dzięki Bogu już piątek" — USA, kol. l. 15. (14—15.XII. — g. 17 i 19.15. 16.XII. — g. 15, 17 i 19.15).

NOWE MIASTO: „Pilica" — 14.XII. — „Płonący wieżowiec" — USA, pan. kol. l. 15, g. 17. 15—16.XII — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" — USA, pan. kol. l. 12, g. 16 i 19. 16.XII. (dodatkowo) — „Proszę słonia" — pol. kol. g. 14.

PIONKI: „Chemik" — 14.XII. — „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" — USA, kol. g. 17. „Umarli rzucają cień" — pol. kol. l. 15. g. 19. 15.XII. — nieczynne. 16.XII. — Poranek — Bajki kol. „Dzięki Bogu już piątek" — USA, kol. l. 15, g. 16 i 18.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — 14—15.XII. — „Żądło" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.45 i 20. 16.XII. — „Cudowny kwiat" — ZSRR, pan. kol g. 11.15. „Tragedia «Posejdona»" — USA, pan. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — 14—16.XII. — „Nie zaznasz spokoju" — pol. kol. l. 18, g. 16, 18 i 20. 16.XII. (dodatkowo) — „Córka króla wszechmórz" — CSRS, kol. g. 11.

WARKA: „Przyjaźń" — 14—16.XII. — „Mecanica Nacional" — meksyk. kol. l. 18, g. 16 i 18. 16.XII. (dodatkowo) — Poranek — g. 10.30.

ZWOLEŃ: „Świt" — 14.XII. — „Szczęście jest tak blisko" — rum. kol. l. 12, g. 16.30 i 18.30. 15—16.XII. — „Od siedmiu wzwyż" — USA, kol. l. 18, g. 16.30 i 18.30. 16.XII. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 12.

RADIO • RADIO • RADIO • RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

4.00 Sygnały dnia 9.05 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice: „Cudzoziemka" 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Przeboje świata 13.20 Festiwal pianistów jazzowych 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 16.00 Tu Jedynka 17.30 Radiokurier 18.33 Koncert życzeń 19.15 Warszawska Ork. PRiTV pod dyr. S. Rachonia 19.40 Nuty od Krakowa 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym 20.30 Melodie do których chętnie wracamy 21.18 Koncert z nagrań Ork. PRiTV w Krakowie 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Program WORTV 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

7.05 Gra zespół Aleksandra Maliszewskiego 7.15 Plebiscyt Studia Gama 7.35 Koncert poranny. Uwaga: od godz. 8.00 do 14.10 przerwa konserwacyjna radiostacji UKF Warszawa, 70,97 MHz 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio Moskwa 14.45 Muzyka Haydna 15.20 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.00 Przeboje filmowe 16.10 Koncert życzeń 16.40 „Tabula rasa" 17.00 Co się wam w tej audycji podoba? 17.20 Literatura na świecie 17.40 Mój zawód, moja pasja 18.00 Nowiny i nowinki muzyczne 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.40 Samorządność 19.05 Poezja i muzyka 19.30 Transmisja koncertu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PRiTV w Katowicach 21.40 Utwory lutniowe Walentego Greff-Bakfarka 22.00 Premiera: „Pieczęć" — słuch. St. Krzysztofa Stopczyka 23.40 Muzyka na dobranoc

PROGRAM III

6.00 Między snem a dniem 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Obłęd" — odc. pow. 9.10 Trębacze grają przeboje 9.30 Nasz rok 79 9.45 G. Fauré: I sonata skrzypcowa A-dur op. 13 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 Antologia standardów w nagraniach A. Tatuma 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Śmierć w starych dekoracjach" — odc. opow. 14.00 W romantycznym stylu brillant 15.05 Z towarzyszeniem W. Nahornego 15.40 Tylko po hiszpańsku 16.00 „Na małej uliczce, na cichej uliczce" — rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio nagrań 18.10 Polityka dla wszystkich 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Obłęd" — odc. pow. 20.00 Interradio 20.40 „Warszawskie Spotkania Teatralne" 21.00 Filmowe przeboje 21.20 Wariacje na flet 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje E. Lubaszenko 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM LOKALNY
na UKF 70,49 MHz.

6.45 Aktualności dnia 16.40 Utwory fortepianowe F. Chopina i Fr. Liszta 17.20 Program dla wsi w oprac. A. Kopcia 17.50 Odpowiadamy na listy słuchaczy — aud. S. Chmielewskiego.

W programie: ogólnopolskim 5.00 Muzyczne dzień dobry — pr. II 0.11 — Noc z melodią i piosenką w oprac. J. Wosia i B. Gumowskiego — pr. I.

Uwaga: 13.50—14.00, 14.15—14.45, 21.25—22.15 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny UKF 70,49 MHz.

SOBOTA

PROGRAM I

4.00 Sygnały dnia 9.05 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice: „Cudzoziemka" 12.25 „Na południe od Czantorii" 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Z fonoteki Studia Gama 13.20 Festiwal pianistów jazzowych 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 15.10 Premiera miesiąca „Marsz weselny" — słuch. Ireny i Juliana Kawalców 16.00 Tu Jedynka 17.30 Radiokurier 18.33 Z archiwum nagrań jazzowych 19.15 Z poznańskiego studia 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie 21.05 Muzyczne premiery Studia Gama 21.35 Przy muzyce o sporcie 22.00 Z kraju i ze świata 22.25 Rzeszów na muzycznej antenie 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

7.15 Plebiscyt Studia Gama 7.35 Koncert poranny 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 Teatr PR „Klub Kawalerów" — słuch. 10.40 Groch z kapustą 11.00 Koncert chopinowski 11.45 Muzyka spod strzechy 12.05 Miniatury muzyczne 12.25 R. Schumann: III Symfonia Es-dur op. 97 12.55 Poznańska Orkiestra Rozrywkowa PRiTV 13.00 Magazyn wędkarski 13.15 Radiowa estrada małych muzyków 13.35 Ze wsi i o wsi 13.51 Spotkanie z folklorem 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Dla dzieci: „Hamak" 14.50 „Czata" 15.05 Muzyka Haydna 15.20 Popołudnie Dziewcząt i Chłopców 16.00 Śpiewa S. Wenglorz 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia 16.40 Czy znasz tę książkę? 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 „Ballady i romanse" Adama Mickiewicza 17.40 „Bloki nam to zabrały" 18.00 Muzyczne archiwum Polskiego Radia 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.40 Czas i ludzie 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Problemy teatru operowego 20.00 Wiersze Krzysztofa Karaska 20.15 Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków 21.25 Haendel: Concerto grosso F-dur op. 6 21.40 Wyścig po batute 22.00 „Kiermasz prezentów" 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

6.00 Melodie przebudzenia 8.35 Co kto lubi 9.00 „Obłęd" — odc. pow. 9.10 Fleciści grają przeboje 9.30 Nasz rok 79 9.45 Gitarowe fandango 10.00 W tonacji Trójki 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 11.30 Jazz z „Preservation Hall" 12.00 Tropem narodowych pamiątek 12.30 Pastisze zespołu „Manhattan Transfer" 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Śmierć w starych dekoracjach" — odc. pow. 14.05 W romantycznym stylu brillant 15.05 Ballady zespołu „Sun Ship" 15.30 Zgrzyt 16.30 Dawnych wspomnień czar 16.45 Sądy i przesądy 17.00 Dwa razy „Mały kwiatek" 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 20 lat po debiucie 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Koncert jakiego nie było 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Przygody księdza Browna" — odc. pow. 20.00 Baw się razem z nami 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Przerwa w podróży" — słuch. K. Brończewskiej 22.45 Śpiewa Y. Montand 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje E. Lubaszenko 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia 16.40 „25 lat w służbie oświaty" — aud. W. Korejby 17.00 „Stereo wzdłuż E-7" — aud. L. Ślusarskiego 17.50 Nie tylko dla abstynentów — aud. Z. Grabowskiej.

Uwaga: 13.30—14.45, 19.30—22.15 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny UKF 70,49 MHz.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.05 Kiermasz Pod Kogutkiem 7.05 Fala 79 7.15 Co niedziela gra kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.20 „Musicon" 9.05 Radiowy magazyn wojskowy 10.05 Z albumu polskiej piosenki 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Fizilotta? — nie, to Fizia" 11.00 Niedzielny koncert OIRT 12.05 W samo południe 12.45 Polska muzyka popularna 13.00 Studio Gama 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 Premiera: „Gloria" — odc. V i VI słuch. K. Szewczа i K. Nowińskiego 16.50 Koncert na instrumenty 17.15 Studio Młodych 18.07 Piosenka faktu 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń 21.05 Z dziejów kabaretu 22.00 Telegramy muzyczne 22.30 Moja audycja muzyczna 23.05 Informacje sportowe 23.15 Rewia piosenek 23.45 Orkiestra Dona Seoesky'ego.

PROGRAM II

8.00 Niedzielne spotkania 11.40 Nowości Teatru Polskiego Radia 12.05 Poranek muzyki symfonicznej 13.00 Premiera „Aecjusz, ostatni Rzymianin" — słuch. 14.10 Ravel: Opowiastki przyrodnicze 14.35 Muzyka znad norweskich fiordów 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży 15.45 Rozrywkowa audycja reklamowa 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Trzecia strona medalu 17.35 W. A. Mozart: Sonata Es-dur KV 481 18.00 Panorama polskiej wokalistyki 18.35 Publicystyka międzynarodowa 18.45 Moda i piosenka 19.00 Recital I. Zaricki 19.20 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Rozmaitości muzyczne 22.00 A. Schoenberg: „Verklarte Nacht" op. 4 22.30 Na przekór intuicji 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Komu piosenkę 8.35 Co kto lubi 9.00 „Przygody księdza Browna" — I odc. pow. G Chestertona 9.10 Tanga jazzowe 9.50 Śpiewaja „Novi Singers" 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Walce jazzowe 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna 12.00 „Ostatni lot Hallifaxa" — 5 odc. słuch. dokumentalnego 12.25 Muzyka z sal koncertowych 13.20 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Muzyczne premiery 15.00 Jak rodzi się nienawiść 15.20 Nowa płyta 15.30 Rachmaninow: Rapsodia na temat Paganiniego op 43 16.00 „Śmierć dorożkarza" — słuch. J. Abramowa Newerlego 16.45 Samby jazzowe 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Koncerty w Fillmore East 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Przygody księdza Browna" — odc. pow. 20.00 Jazz piano forte 21.00 Liryki Ernesta Chaussona 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Honoriusz Balzak: „Fizjologia małżeństwa" — wieczór piąty 22.30 To już historia 23.00 Album poezji Jarosława Iwaszkiewicza 23.05 Wieczorne spotkanie 23.45 Między dniem a snem.

PROGRAM LOKALNY

9.00 „Co słychać w kieleckiej literaturze" — aud. A. Maćkowskiego 9.30 Przeboje sprzed lat — aud. L. Ślusarskiego 16.05 W ludowych rytmach — aud. P. Gana 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV

PIĄTEK 14 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 1
6.30 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 1
11.05 — Program dla najmłodszych, kl. 1—2
12.00 — Dla szkół: Geografia, kl. VII
12.35 — Dla szkół: Geografia, kl. V
13.25 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. 3
14.00 — TTR, RTSS — Biologia, sem. 3
14.30 — Redakcja Szkolna zapowiada
15.30 — NURT — Filozofia
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci „Kółko graniaste"
16.55 — „Magazyn motoryzacyjny"
17.20 — „Społem" — „Upominki gwiazdkowe"
17.30 — „Dzień dobry w kręgu rodziny"
18.00 — „Saga rodu Rius" — odc. 8
19.00 — Dobranoc
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.30 — Magazyn Studia Gama: 1) „Piosenki dla dorosłych". 2) Magazynek Studia Gama — program „Doroznosiciele" Zenona Laskowika, 3) „Fonogama", 4) „Co słychać". — widowisko Teatru „Kwadrat".
23.10 — Dziennik
23.25 — Studio Gama c.d., a w nim program angielski „All God's children got rhytm"

PROGRAM II

13.20 — „Ex libris" (powt. z 13.XII.)
13.45 — „Patrol" (powt.)
14.10 — Stadiony świata (powt.)
14.50 — „Skarbiec" (powt.)
15.15 — „Pegaz" (powt.)
16.00 — Program dnia
16.05 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Wujaszek Raoul i niedźwiedź" — film fabularny TV Kanadyjskiej
16.30 — Język francuski, kurs podstawowy, lekcja 10
16.55 — Poradnik turysty
17.25 — „Taaka ryba"
17.55 — Poradnik działkowca
18.25 — Klub Jazzowy Studio Gama
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.30 — Teatr Wspomnień — 1969 — Lucjan Rudnicki — „Byłem i ja"
21.30 — 24 godziny
22.00 — Z serii „Inspektor Regan" — „Samotny strzelec" — film TV Angielskiej.
22.45 — „Przed i po debiucie"

SOBOTA 15 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. 3
6.30 — TTR, RTSS — Biologia sem. 3
7.00 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. 1
7.30 — TTR, RTSS — Biologia sem. 1
8.55 — Program dnia
9.00 — „Radar"
9.15 — „Poranek z kulturą" (kolor)
9.45 — „Rytm czasu" — program publ. (kolor)
10.05 — „W sercu rzecznej doliny — film dok. TV Fińskiej (kolor)
11.30 — „Tull" — NRD-owski film fab. (kolor)
12.55 — Radzimy rolnikom (kolor) STUDIO 2
13.05 — Zapowiedź programu
13.10 — Rzecz o Zamku Warszawskim cz. 1
13.30 — Goście Studia 2 — Łucja i Józef Ozminowie, malarze zamkowego plafonu
13.45 — Przed spotkaniem dzieci z Zygmuntem III
13.50 — Wiadomości
13.55 — Encyklopedia Studia 2
14.10 — „Królu Zygmuncie powiedz nam ..." — konferencja prasowa dzieci
14.25 — „Kto z nim wygra" — Bogusław Kaczyński — „La Scala" cz. 1 — teleturniej
14.40 — Zamkowe anegdoty
14.50 — Rzecz o Zamku Warszawskim cz. 2
15.05 — Gość Studia 2 — Włodzimierz Kazimierczak, strażak który ratował zamek w 1939
15.15 — Finał Pucharu Davisa USA — Włochy
15.40 — Rzecz o Zamku Warszawskim cz. 3
16.00 — „Kto z nim wygra" — cz. 2
16.15 — Gwiazdy futbolu — Roy Clemence — bramkarz
16.35 — „Najeźdźcy z kosmosu" — 3 odc. filmu TV USA
17.25 — „Muppet show" — program rozrywkowy
17.50 — Historia zamku w Kronice Filmowej
18.05 — Forum z budowniczymi Zamku Warszawskiego
18.35 — „Twarzą ku niebu" — program rozrywkowy
19.00 — Dobranoc
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Wielka ucieczka" — amerykański film fab.
23.20 — Wiadomości
23.25 — Druga połowa meczu o puchar Belgii w piłce nożnej Beerschot — FC Bruge
0.15 — Kino Nocne — „Ulice San Francisco — film TV USA odc. pt. „Z ostatniej chwili"

PROGRAM II

9.25 — Program dnia
9.30 — „Taaka ryba" (powt. z 14. XII. br.)
10.00 — „Poradnik działkowca" (powt. z 14.XII. br.)
10.30 — „Poradnik turysty" (powt. z 14.XII. br.)
11.00 — „Magazyn motoryzacyjny" (pow. z 14.XII br.)
11.30 — Kino Wersji Oryginalnej — „Tull" (kolor)
12.55 — „Poradnik dobrych obyczajów" (powt. z 11.XII. br)
13.25 — Klub Jazzowy Studia Gama (powt. z 14.XII. br.)
14.05 — „Życiorysy" — ambasador portu — Paweł Pastnikoff (kolor)
14.20 — Amatorska twórczość artystyczna — „Żywe oko kamery" (kolor)
14.50 — Interstudio przedstawia — „Spotkanie w Ośrodku Kultury Bułgarskiej" (kolor)
15.40 — Dla młodych widzów — „Sekrety kina" (kolor)
16.10 — Dla młodych widzów: — „Latający Holender"
16.40 — „Estrada folkloru" (kolor)
17.10 — „Popołudnie wiedzy i fantazji" (kolor)
18.10 — „Czarne chmury" — odc. VIII pt. „Wilcze doły" — film fab. TV (kolor)
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)

BŁYSKAWICZNE STUDIO „BIS"

20.30 — Finał Pucharu Davisa USA — Włochy
21.10 — Rzecz o Zamku Warszawskim
22.00 — Goście Studia 2
22.27 — Śpiewa Bogusław Mec
22.45 — Forum z budowniczymi Zamku Warszawskiego
23.15 — „Raskenowie" — odc. 7 filmu TV Szwedzkiej
0.15 — Opowieści niesamowite

NIEDZIELA 16 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Matematyka. sem. 1
6.30 — TTR, RTSS — Biologia sem. 1
7.00 — Alarm przeciwpożarowy trwa
7.40 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie" (kolor)
8.10 — Emerytury dla rolników — Poradnia (kolor)
8.20 — Studio Sport — Telewizjada (kolor)
8.55 — Program dnia
9.00 — Teleranek TDC oraz film TV Angielskiej „Dick Turpin" — odc. 1 pt. „Szybki Nik" (kolor)
10.20 — „Antena" (kolor)
10.45 — „Pociągi i ludzie" — odc. pt. „Pociągi Francji" — film dok. TV Francuskiej (kolor)
11.40 — Dziennik (kolor)
11.55 — Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 — „Klub Sześciu Kontynentów" (kolor)
13.20 — „Piękne głosy" — Bożena Kinasz-Mikołajczak (kolor)
14.15 — Dla dzieci: „Baśń o zaczarowanym królewiczu"
15.15 — Losowanie Dużego Lotka (kolor)
15.30 — Telewizyjny koncert życzeń (kolor)
16.10 — „Tele-Echo" (kolor)
17.10 — „Decydujący front" — odc. pt. „Partyzanci — wojna na tyłach wroga" — film dok. TV Radzieckiej
18.00 — Studio Sport
19.00 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Strachy" — odc. II pt. „Na podbój świata" film fab. TP (kolor)
21.45 — „Kalejdoskop z gwiazdą" — Monica Spelund (kolor)
22.30 — Studio Sport
22.45 — Laureaci I Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów w Katowicach (kolor)

PROGRAM II

8.55 — Program dnia
9.00 — Teatr Telewizji — Stanisław Wyspiański — „Klątwa" — (powt. z dnia 10.XII. br.) (kolor)
10.40 — Studio Sport — Moskwa 80
11.10 — „Tropami mitów" — odc. IV „Wielki przebudzony" — film dok. (kolor)
11.30 — „Lancet i karabin" — program wojskowy
12.20 — „Poza salą koncertową" — Muzyka na wodzie — program TV NRD

DZIEŃ AUTORSKI MACIEJA WOJTYSZKI — CZĘŚĆ I — „LUDZIE, LALKI I ALDONA"

13.15 — „Są, albo ich nie ma" — czyli ostatnie odkrycia dotyczące krasnoludków
14.05 — „Bromba i inni"
14.35 — Spotkanie z reżyserem Giuliem oraz widowisko „Chrumps i inni"
15.05 — Skandal o ile to możliwe — spotkanie z lalkami i widowisko „Grdacz i inni"
15.25 — „Bliskie spotkania piątego stopnia", oraz „Pan Maluśkiewicz" Juliana Tuwima
15.30 — Jan Brzechwa dzieciom: „Trupa pana Dropsa" i „Pchła szachrajka"

CZĘŚĆ 2 — „TYLKO DLA DOROSŁYCH"

16.30 — „Smutny rewolwer" — w studio Waldemar Śmigasiewicz
16.35 — „Wój Albert"
16.55 — „Kałuża świadczy o nas"
17.00 — „Zemsta nadchodzi o zmierzchu"
17.20 — „Klocki na szelkach"
17.25 — „Prawdomówny kłamca" — spektakl teatralny Grigorija Gorina
18.45 — „Glazura moja miłość"
18.30 — „Sfink" — Wojciech Młynarski i siostry Winiarskie
19.10 — Dobranoc — „Oczekiwanie"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor) CZĘŚĆ 3 — „NIESTETY SERIO"
20.30 — „Ostatnie dni" — spektakl teatralny Michała Bułhakowa
21.45 — Z Maciejem Wojtyszką rozmawia Aldona Dmochowska
21.55 — „Epilog" — spektakl teatralny Macieja Wojtyszki
23.25 — Rozmowa o „Epilogu" — w studio prof. Maria Janion, dr Andrzej Makowiecki, red. Waldemar Chołodowski i autor

PONIEDZIAŁEK 17. grudnia

PROGRAM I

12.45 — TTR — Uprawa roślin, sem. 3
13.25 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 3
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — nauczanie początkowe
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Dla młodych widzów: „Zwierzyniec" (kolor)
16.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.20 — „Dzień dobry jestem waszą ciotką" — radziecki film fab. (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Telewizji — Stefan Żeromski — „Sułkowski" (kolor)
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — Studio Sport

PROGRAM II

12.15 — „Co nowego" — CPHW (powt.)
12.20 — „Interstudio przedstawia" (powt. z 15.XII. br.)
13.10 — „Estrada folkloru" (powt. z 15.XII br.)
13.40 — „Klub Sześciu Kontynentów" (powt. z 16.XII. br.)
14.25 — Studio Sport — Moskwa 80 (powt. z 16.XII. br.)
14.55 — Program wojskowy (powt. z 16.XII br.)
15.25 — Program dnia
15.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie" (kolor)
16.00 — Język niemiecki — kurs podst. (12)
16.30 — Poradnia młodzieżowych organizatorów sportu (kolor)

DZIEŃ KENII W TELEWIZJI POLSKIEJ

17.00 — Prezentacja gościa z Kenii oraz przedstawienie poszczególnych pozycji Dnia Kenijskiego
17.05 — „Kenijskie dzieci" — reportaż filmowy
17.25 — „Przybijamy do Mombasy" — film dok.
18.10 — Rozmowa w studio
18.20 — „U podnóża Kilimandżaro" — film dok.
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Wystąpienie ambasadora Kenii
20.45 — „Płonąca włócznia" — film biograficzny
22.15 — Rozmowa w studio
22.25 — „Safari" — 78 — reportaż
22.55 — „W afrykańskim rytmie"

WTOREK 18 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin, sem. 3
6.30 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 3
11.05 — Dla szkół: Język polski, kl. VI
12.00 — Dla szkół: Program dla najmłodszych — „Czerwone, żółte, zielone" (kolor)
12.35 — Dla szkół średnich — „Rodzina współczesna"
13.25 — TTR — Uprawa roślin, sem. I
14.00 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. I
15.25 — Program dnia
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Studio Telewizji Młodych — Turniej reporterów (kolor)
17.00 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.30 — „Sonda" (kolor)
18.00 — „Interstudio"
18.25 — „Królik Bugs przedstawia" — amerykański film animowany (kolor)
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Trzeba go kochać" — angielski film fab. (kolor)
22.05 — „Wszystko za wszystko" z prof. Aleksandrem Krawczukiem (kolor)
23.10 — Dziennik (kolor)
23.25 — „Camerata"

PROGRAM II

12.55 — „Co nowego" — CPHW (powt.)
13.00 — „Rytm czasu" (powt. z 15.XII. br)
13.20 — „Zwierzyniec" (powt. z 17.XII. br.)
13.45 — „Poranek z kulturą" (powt. z 15.XII. br.)
15.15 — Studio Sport (powt. z 17.XII. br.)
15.55 — Program dnia
16.00 — Język angielski — kurs podst. (12)
16.30 — Język niemiecki — kurs podst. (12)
17.00 — Dla dzieci: „Cudaczek" (kolor)
17.30 — Poradnia „Zaufanie"
18.00 — „Prawo dla wszystkich" — o ochronie pracy młodocianych (kolor)
18.30 — „Żółta droga" — program morski
19.10 — Program lokalny — „Wiadomości kieleckie"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Wtorek melomana" (kolor)
21.30 — 24 godziny (kolor)
21.40 — Studio Sport
22.20 — Premiera w Dwójce — „Numer popisowy kaskadera" — film TV CSRS (kolor)

ŚRODA 19 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin, sem. I
6.30 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. I
11.05 — Dla szkół: Fizyka, kl VII (kolor)
12.00 — Dla szkół: Chemia, kl. VII (kolor)
12.45 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 3
13.25 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 3 (kolor)
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — Matematyka, kl. V
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Dla dzieci: „Skakanka" (kolor)
16.55 — Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.05 — „Dom i my" (kolor)
17.20 — Klinika Zdrowego Człowieka (kolor)
17.50 — „10 minut" — teleturniej (kolor)
18.00 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.30 — „Świat, który nie może zaginąć" (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Filmoteka Arcydzieł — „Tron we krwi" — japoński film fab.
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — Studio Sport
23.15 — „Trybuna krytyków" (kolor)

PROGRAM II

12.30 — Studio Sport (powt. z 17.XII. br.)
13.10 — Wtorek melomana (powt. z 18.XII. br.)
14.10 — „Interstudio" (powt. z 18.XII. br.)
14.35 — „Camerata" (powt. z 18.XII. br.)
15.00 — „Sonda" (powt. z 18.XII. br.)
15.25 — Program dnia
15.30 — Język rosyjski — kurs podst. (11) (kolor)
16.00 — Język angielski — kurs podst. (12)
16.30 — Wszechnica Telewizyjna TWP
17.00 — Dla dzieci: Kino „Obieżyświat" (kolor)
17.30 — Studio Sport — Historia olimpiad (Helsinki 1952 r.) (kolor)
18.30 — „Wieczory historyczne" — „Sejmy i sejmiki"
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Wieczór przygody i podróży" (kolor)
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — „Wszystko już było" — „Niespodzianki" — program estradowy (kolor)
22.45 — „Bez recept" — program dla rodziców (kolor)

CZWARTEK 20 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 3
6.30 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 3 (kolor)
11.05 — Dla szkół: Biologia, kl. VI
12.00 — Dla szkół: Przysposobienie obronne kl. VIII i I lic.
12.55 — Dla szkół: Język polski, kl. I—IV lic.
13.25 — TTR, RTSS — Chemia, sem. I
14.00 — TTR, RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. I
15.25 — Program dnia
15.30 — „Decyzje piętnastolatków" (kolor)
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Czwartek TDC oraz film fab. TV Angielskiej — „Sprawa Jimmiego" — odc. 3 pt. „Pies musi odejść" (kolor)
17.30 — „Skarbiec" — magazyn historyczny (kolor)
17.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.25 — „Poligon" (kolor)
18.30 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Aniołki Charliego" — odc. pt. „Anielska pułapka" — film fab. prod. USA
21.25 — „Pegaz" (kolor)
22.10 — Dziennik (kolor)
22.25 — Studio Sport (kolor)

PROGRAM II

12.30 — Studio Sport — Historia olimpiad (powt. z 19.XII. br.)
13.30 — „Wieczór przygody i podróży" (powt. z 19.XII. br.)
15.00 — Studio Sport (powt. z 19.XII. br.)
15.40 — Klinika Zdrowego Człowieka (powt. z 19.XII. br.)
16.10 — Program dnia
16.15 — „Dom i my" (powt. z 19.XII. br.) (kolor)
16.30 — Język francuski — kurs podst. (11) (kolor)
17.00 — Język rosyjski — kurs podst. (11) (kolor)
17.30 — „Klaps" (kolor)
17.55 — „Tydzień" — program ekonomiczny
18.25 — Studio Sport — Stadiony kraju i świata (kolor)
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — NURT — Nauczanie początkowe kl. III
21.00 — NURT — Matematyka
21.30 — 24 godziny (kolor)
21.40 — NURT — Filozofia
22.10 — Premiera w Dwójce — Sprawy młodych — „Ostatnia szansa" — radziecki film fab. (kolor)

PIĄTEK 21 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Chemia, sem. I
6.30 — TTR. RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. I.
11.05 — Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, kl. VII
12.00 — Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, kl. VIII
12.35 — Dla szkół: Geografia, kl. VIII (kolor)
13.25 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. III
14.00 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. III
14.30 — Redakcja Szkolna zapowiada (kolor)
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — Pedagogika
16.00 — „Obiektyw"
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" (kolor)
16.55 — „Magazyn motoryzacyjny" (kolor)
17.20 — „Dom i my" (kolor)
17.35 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.00 — „Saga rodu Rius" — odc. 9 — film fab. TV Hiszpańskiej (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Gaudalcanal Diary" — amerykański film fab.
22.05 — Studio Sport (kolor)
22.50 — Dziennik (kolor)
23.05 — „Świat, ludzie, idee" — progr. publ. międzynarodowej (kolor)

PROGRAM II

13.10 — „Klaps" (powt. z 20.XII. br.)
13.35 — Studio Sport (powt. z 20.XII. br.)
14.15 — „Skarbiec" (powt. z 20.XII. br.)
14.40 — „Poligon" (powt. z 20.XII. br.)
15.05 — „Pegaz" (powt. z 20.XII. br.)
15.50 — Program dnia
15.55 — Język francuski — kurs podst. (11) (kolor)
16.25 — „Mam pomysł" — program publicystyczny (kolor)
16.55 — Studio Sport — Poradnik turysty (kolor)
17.25 — Młodzieżowy magazyn techniki — „Lider" (kolor)
17.55 — „Poradnik domowy" (kolor)
18.25 — Klub Jazzowy Studia Gama (kolor)
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Wspomnień — 1969 — Stanisław Wyspiański — „Cyd"
21.45 — 24 godziny (kolor)
21.55 — Wieczór filmowy

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kielce, ul. Sienna 2. H-3

SIWIZNA

IWANA Dmitrowicza Łotkina, pracownika sowchozu w Kamieniogorsku, specjalizującego się w uprawie buraków cukrowych, znam już od dwudziestu lat. Kiedy go poznałem, wydał mi się bardzo młody, a włosy na głowie miał jak mleko... Zapytałem go skąd u niego ten srebrny włos...

— I wtedy po twarzy mojego rozmówcy przesunął się jakiś cień. Westchnął głęboko i zaczął opowiadać.

* * *

PODCZAS hitlerowskiej okupacji, ojciec Iwana Dmitrowicza był działaczem zbrojnego podziemia. Pewnego dnia poszli obaj na umówioną kwaterę. Komisarz partyzanckiego oddziału „Za Ojczyznę" Pawło Grigorowicz Majdaniuk, informując o sytuacji na froncie, powiedział:

— Sprawy idą dobrze. Nie wiemy tylko nic o planach faszystów... Łącznik, działający jako policjant, zamilkł...

— Jakie więc mamy wyjście? — uniósł brwi Dmitro Trochimowicz.

— Ja też pytam — jakie? Przyszedłem do was poradzić się.

— Trzeba by znaleźć kogoś w policji...

— Kto to zrobi?

— Myślę, zwyczajnie, że najlepiej posłać by tam można — na przykład mojego syna.

— Co wy Trochimowiczu... — zaczął komisarz, ale Iwan nie dał mu dokończyć...

— Tato, dobrze, ja przedostanę się do policji! — powiedział.

— A jak cię jako policjanta, a naszego łącznika hitlerowcy nakryją? Czy rozumiesz, co wtedy cię czeka?

— Rozumiem.

— A wy? — komisarz zwrócił się do ojca.

Dmitro Trochimowicz skinął głową.

Zapadło milczenie. Gdzieś za oknem szczekały psy, śpiewali jacyś pijani.

— Zgoda — powiedział głucho Majdaniuk. W jego rękach błysnął jakiś metalowy przedmiot. — Bierz, Wania, tę kopertę od kieszonkowego zegarka. Będzie ci służyć za hasło...

Następnego dnia ku wieczorowi Iwan chodził już po Deszewie. Zajrzał przez parkan na podwórko policji. Raz drugi. I wreszcie usłyszał:

— Stój! Ani kroku!

Obejrzał się — za nim stał policjant. Obmacał chłopca szybko po kieszeniach. Zabrawszy kopertę zegarka, przekazał zatrzymanego drugiemu niemieckiemu służalcowi. Ten przyprowadził chłopca na posterunek.

— Partyzant? — krzyknął policjant.

— Jaki ja tam partyzant — spróbował zaprzeczyć Iwan, ale zaraz dostał silny cios w twarz. Z nosa pociekła mu krew. Chłopiec z nienawiścią spojrzał na napastnika.

— Widzisz go, jeszcze się rzuca! — warknął wąsaty policjant, po odznakach sądząc, starszy. — Ja cię zaraz nauczę!

Wywlekli go na podwórze, za stosy porąbanych drew, postawili pod kamiennym murem.

— Pożegnaj się ze światem! — powiedział policjant i wystrzelił z karabinu. Kula trafiła w tynk nad głową chłopca. Zaraz padł drugi strzał. Tym razem kula wbiła się w mur na lewo od Iwana. Policjant bawił się.

— No jak, dobrze strzelam? — pytał swoich kolegów.

Potem kopali go nogami. Oblali wodą i wrzucili do komórki. Przez noc Iwan wiele przemyślał — całe dotychczasowe życie przeszło mu przed oczami.

Rano wezwał go naczelnik policji.

— Mów, kto przysłał cię do Deszewa?

— Nikt mnie nie przysłał. Ja tutaj uczyłem się do wojny, mam wielu znajomych, chciałem ich odwiedzić. Szedłem, rozglądałem się, a tu pan policjant...

— Znaczy, zatrzymał cię?

— Tak, i kopertę od zegarka mi odebrał...

— A co to za rzeczy maszą?

— Babcia na drogę mi dała — zaczął Iwan opowiadać wymyśloną przez noc legendę. — W spadku...

— To dziwne skąd babcia miała rzeczy i kopertę od zegarka?

— To jeszcze w czasie rewolucji ktoś jej dał...

— Hm — wstał zza stołu naczelnik. — Mówisz, że to zdobyczna koperta?

— Bardzo piękna, z dewizką.

— A dewizka jaka? Biała? Żółta?

— Żółta. Babcia powiedziała, że złota.

Naczelnikowi zabłysły oczy.

— A to złodziej! Ty poznasz tego policjanta?

— Oczywiście.

— Petrol — krzyknął naczelnik na wartownika — dawaj mi tu wszystkich na podwórze!

Po chwili policjanci ustawili się w szeregu.

Iwan spojrzał na nich i raptem skamieniał: trzeci w szeregu stał człowiek ze szramą, ten sam, do którego właśnie był skierowany.

— Kto wczoraj zabrał temu chłopcu kopertę od zegarka?

— Ja — odezwał się jeden z policjantów. — Oto ona — i wyciągnął metalowy przedmiot z zewnętrznej kieszeni.

— Wcale nie myślałem, że przez jakąś skorupę spod sztancy będzie tyle szumu — udał obrażonego.

— Spod sztancy? — naczelnik nie wierzył własnym oczom i zwrócił się do Iwana:

— Czy to twoja koperta?

— Nie, moja była nie taka — zaprzeczył chłopiec.

— To znaczy, że przywłaszczyłeś sobie tamtą? — zasyczał naczelnik.

Policjant znalazł się w głupiej sytuacji, a chłopca póki co zatrzymali do dalszych przesłuchań.

Na drugi wieczór policjanta zastąpił ten ze szramą na twarzy. Zamknąwszy drzwi komórki, spojrzał na Iwana. Ten powiedział szeptem:

— Zegarek został u dziadka Jakuba. Łańcuszek ma siedem kółek.

Odpowiedź powinna brzmieć: nie, osiem...

— O drugiej w nocy powiedz, że chcesz wyjść na dwór — rzekł policjant.

Kiedy wszyscy, zdawało się, posnęli, Iwan zastukał w drzwi.

Wyszedł za próg i usłyszał szept policjanta:

— Podejrzewają mnie, śledzą. Informacje będę kładł pod kamieniem na lewym rogu cerkwi. Ona jest jedynym miejscem, gdzie chodzę bez strachu. A teraz słuchaj i zapamiętaj. W tym tygodniu w środę, Niemcy rzucą na rejon Szabelańskiego Lasu czołgi przeciw partyzantom. Przed tą akcją spróbują zablokować główne drogi, zrobić zasadzki. Zmobilizował całą rejonową policję. O szczegółach powiadomię później. Wkrótce ma odbyć się dwudniowa narada organów karnych, z noclegiem w Deszewie.

— Jasne — powiedział Iwan, nie odwracając głowy.

— A teraz poczekaj, wyprowadzę jeszcze kilku więźniów. Pójdziesz razem z nimi do tego drzewa, potem zawrócisz na prawo. I prześlizgniesz się przez dziurę w parkanie — deski są już wyłamane.

— A co będzie z wami?

— Nie martw się, ja odkryję twoją ucieczkę wtedy, gdy będziesz już daleko.

...Ucieczkę Iwana wykryto wtedy, gdy on przechodził już w bród rzeczkę w okolicy Deszewa. Domyślił się tego, słysząc gęstą strzelaninę.

Do domu już nie wrócił — tam mogła być zasadzka. Przesiedziawszy dzień w Kosziańskiej Dębinie, poszedł do Kanteliny. Niebawem na kwaterze zjawił się również ojciec. Rzucił się do syna, objął go. Potem uważnie przyjrzał się chłopcu i dotknął palcami siwizny, która pojawiła się na głowie Iwana w ciągu ostatnich dwu dób.

I wtedy to ojciec i syn porzucili dom i poszli do partyzanckiego oddziału.

...Pewnego razu wróciwszy z kolejnego zadania, Iwan dowiedział się, że partyzanci wzięli do niewoli wszystkich niemal policjantów rejonu.

Był szary, pochmurny dzień. W szeregu stali rozbrojeni niemieccy sługusi. Milczeli w bojaźni przed zemstą.

— Towarzysze — błagał drżącym głosem jeden z nich, — Zmiłujcie się, ja niczego złego nie zrobiłem. Nawet strzelać dobrze nie umiem...

— Zaraz, zaraz — mignęło Iwanowi w głowie. Gdzie ja mogłem słyszeć ten głos? Wyszedł zza drzewa i...

— Znaczy, że to ten sam, który do mnie strzelał...

Policjant spojrzał i raptem jego długie wąsy zaczęły jeszcze bardziej drzeć.

— To on? — spytał Łotkina komisarz oddziału.

— On, Pawło Grigorowiczu — odpowiedział partyzant.

Nogi niemieckiego służalca ugięły się w kolanach. Usiadł na ziemi. Dokoła stali ludowi mściciele z surowymi twarzami. Szumiał las...

D. LEWCZISZIN

(Przedruk z „Winnickiej Prawdy")

Z ukraińskiego tłum.

TADEUSZ BARTOSZ

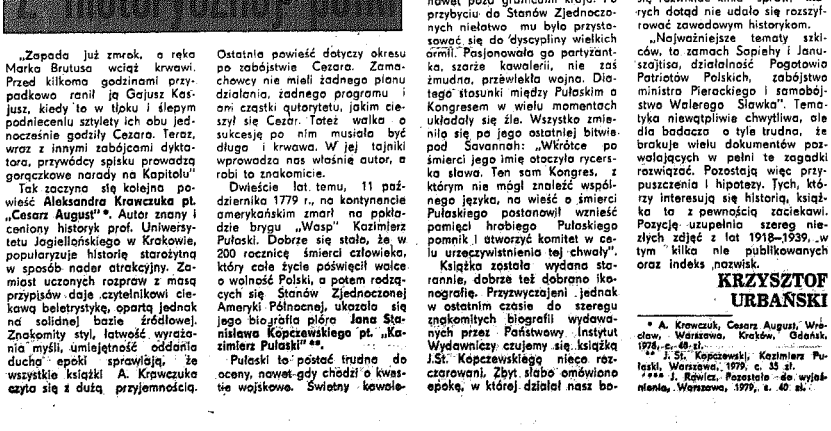

CAF — OKOŃSKI

Recenzje

Z historycznej półki

„Zapada już zmrok, a ręka Marka Brutusa wciąż krwawi. Przed kilkoma godzinami przypadkowo ranił ją Gajusz Kassjusz, kiedy to w tłoku i ślepym podnieceniu sztylety ich obu jednocześnie godziły Cezara. Teraz, wraz z innymi zabójcami dyktatora, przywódcy spisku prowadzą gorączkowe narady na Kapitolu"

Tak zaczyna się kolejna powieść **Aleksandra Krawczuka pt. „Cesarz August"*.** Autor znany i ceniony historyk prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, popularyzuje historię starożytną w sposób nader atrakcyjny. Zamiast uczonych rozpraw z masą przypisów daje czytelnikowi ciekawą beletrystykę, opartą jednak na solidnej bazie źródłowej. Znakomity styl, łatwość wyrażania myśli, umiejętność oddania ducha epoki sprawiają, że wszystkie książki A. Krawczuka czyta się z dużą przyjemnością.

Ostatnia powieść dotyczy okresu po zabójstwie Cezara. Zamachowcy nie mieli żadnego planu działania, żadnego programu i ani cząstki autorytetu, jakim cieszył się Cezar. Toteż walka o sukcesję po nim musiała być długa i krwawa. W jej tajniki wprowadza nas właśnie autor, a robi to znakomicie.

Dwieście lat temu, 11 października 1779 r., na kontynencie amerykańskim zmarł na pokładzie brygu „Wasp" Kazimierz Pułaski. Dobrze się stało, że w 200 rocznicę śmierci człowieka, który całe życie poświęcił walce o wolność Polski, a potem rodzących się Stanów Zjednoczonej Ameryki Północnej, ukazała się jego biografia pióra **Jana Stanisława Kopczewskiego pt. „Kazimierz Pułaski"**.**

Pułaski to postać trudna do oceny, nawet gdy chodzi o kwestie wojskowe. Świetny kawalerzysta, człowiek o dużej odwadze osobistej notuje jednak na swoim koncie szereg potyczek nieudanych, wykazuje wiele nieudolności w oblężeniach miast, a jednocześnie wiele talentów w czasie obrony powierzonych twierdz. Upór, z jakim walczył na terenach całej Polski, dość szybko przyniósł mu sławę i to nawet poza granicami kraju. Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych nielatwo mu było przystosować się do dyscypliny wielkich armii. Posjonowało go partyzantka, szarże kawalerii, nie zaś żmudna, przewlekła wojna. Dlatego stosunki między Pułaskim a Kongresem w wielu momentach układały się źle. Wszystko zmieniło się po jego ostatniej bitwie pod Savannah: „Wkrótce po śmierci jego imię otoczyła rycerska sława. Ten sam Kongres, z którym nie mógł znaleźć wspólnego języka, na wieść o śmierci Pułaskiego postanowił wznieść pamięci hrabiego Pułaskiego pomnik i utworzyć komitet w celu urzeczywistnienia tej chwały".

Książka została wydana starannie, dobrze też dobrano ikonografię. Przywyczajeni jednak w ostatnim czasie do szeregu znakomitych biografii wydawanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy czujemy się książką J.St. Kopczewskiego nieco rozczarowani. Zbyt słabo omówiono epokę, w której działał nasz bohater, nie w pełni też oddano jego skomplikowane życie, którego głównym celem była walka o wolność.

Jerzy Rawicz swoje zainteresowania historyczno-literackie skierował na okres 20-lecia międzywojennego. W nowym tomie szkiców historycznych pt. **„Pozostało do wyjaśnienia"***** stara się rozwikłać kilka spraw, których dotąd nie udało się rozszyfrować zawodowym historykom.

„Najważniejsze tematy szkiców, to zamach Sapiehy i Januszajtisa, działalność Pogotowia Patriotów Polskich, zabójstwo ministra Pierackiego i samobójstwo Walerego Sławka". Tematyka niewątpliwie chwytliwa, ale dla badacza o tyle trudna, że brakuje wielu dokumentów pozwalających w pełni te zagadki rozwiązać. Pozostają więc przypuszczenia i hipotezy. Tych, którzy interesują się historią, książka ta z pewnością zaciekawi. Pozycję uzupełnia szereg niezłych zdjęć z lat 1918—1939, w tym kilka nie publikowanych oraz indeks nazwisk.

KRZYSZTOF URBAŃSKI

* A. Krawczuk, Cesarz August, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1978, s. 48 zł.

** J. St. Kopczewski, Kazimierz Pułaski, Warszawa, 1979, s. 35 zł.

*** J. Rawicz, Pozostało do wyjaśnienia, Warszawa, 1979, s. 40 zł.

KRONICZKA aktualności 989

REDAGUJE Z JUJKA

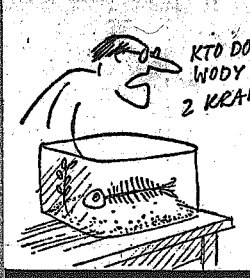

2x2=?

Pani Madzia i masło

WYMIENIA się kilka narodowości, które potrafią lepiej pracować od nas. Być może kiedyś i my znajdziemy się wśród najlepszych. Nie nastąpi to jednak szybko, a teraźniejszość przecież już wymaga od nas lepszego pracowania. Otóż coś jeszcze trzeba sobie wyjaśnić: wcale nie musimy od tamtych pracować gorzej. Może potrafimy to robić nawet tak samo skutecznie. Jednak nie robimy. Dlaczego? Zapewne różne są tego przyczyny, ale ja poprzestanę na przykładzie pani Madzi, która musi kupić masło.

Pracuje pani Madzia, pracuje mąż pani Madzi, ich dzieci śpiewają w przedszkolu: „Jak się masz, kochanie, jak się masz...", babcia siedzi u młodszej siostry pani Madzi, bo tam jeszcze mniejsze dzieci, no i kto poleci o dziesiątej do sklepu po masło? Pani Madzia kombinuje więc jak może: niby idzie do ubikacji, raptem ma ważną sprawę biurową na mieście, opuszcza się po rynnie z drugiego piętra, mówi, że przyjechał do niej szwagier z Olsztyna, albo musi gonić do szpitala, gdzie leży jej ciężko chory brat, któremu nigdy nie dane szansy przyjścia na świat. Wreszcie pani Madzia dostaje upomnienie, potem naganę, a już na pewno dostaje ciężkiej nerwicy od ciągłego lawirowania pomiędzy dyscypliną pracy i masłem. Najczęściej pani Madzia – kiedy jej akta personalne zaczynają gwałtownie puchnąć od brzydkich papierków – składa wymówienie, aby w nowym miejscu pracy z powodzeniem stosować wprawdzie repertuar po jakimś czasie do rozszyfrowania, ale jakoś tam już wypróbowany: ubikacja, ważna sprawa biurowa, rynna, szwagier, brat... Nasza codzienność nie jest łatwa. Sumują się na ten przymiotnik małe, bo małe, lecz przecież uciążliwości, czyli mamy pozwolić pani Madzi latać po masło, czy nie pozwolić? Owszem, jak z czasem ułożymy sobie lepiej właśnie tę codzienność, pani Madzia nie będzie musiała gonić po masło akurat o dziesiątej. Chociaż, czy to prawda? Może pani Madzia już nie będzie umiała inaczej i zawsze będzie złaziła po rynnie, albo robiła podkopy? Mówię np. swoim ludziom: nie oszukuj, nauczę się poprosić o pozwolenie pójścia po pietruszkę, puszczę cię. Ciężko im to przychodzi, wolą ryć tunele podziemne i uciekać tamtędy do budki z warzywami. Nauczyli się, nie wierzą, przyzwyczaili się czy jak?!

Pytanie stało, czy pozwolić pani Madzi latać po masło, czy nie? Odpowiadam: pozwolić. Pod warunkiem, że pani Madzia nie będzie rozliczana z siedzenia w biurze, lecz z zadań jej przydzielonych, z roboty, z roboty! Pani Madziu, niech pani skoczy po to masło, ale przed trzecią da mi pani sprawozdania dla GUS, które pani miała zrobić na jutro, dobrze? Będzie masło będzie sprawozdanie, tyle że pewnie nie będzie to superorganizacja nowoczesna. Ale też i nie będzie ciągłego obwąchiwania listy obecności i w ogóle traktowania jej jak Talmudu. No i może nie będziemy dalej utrwalać w ludziach krętactwa.

RYSZARD SMOŻEWSKI

ZZA KIEROWNICY

MAMY wreszcie to, czegośmy nie chcieli – prawdziwą jesienną szaruję i rzeczywiście cokolwiek utrudnione warunki drogowe. Oczywiście przy prawdziwej ślizgawce będziemy te mokre, zablocone szosy wspominać z rozrzewnieniem: w grudniu to była jazda. Tegoroczny grudzień jest jednak tylko wstępem do zimowej wyższej szkoły jazdy. Ale już w grudniu, po zmianie świateł z długich na krótkie, trzeba zwracać uwagę na pobocza, czy nie ma tam dzieci wracających ze szkoły (przy okazji gorąca prośba do rodziców: znajdźcie państwo gdzieś te znaczki odblaskowe i doczepcie je do tornistrów waszych dzieci, teraz naprawdę się przydadzą) lub innych pieszych, wprawdzie trudno będzie ich – ubranych z reguły na czarno – odróżnić od ciemnego asfaltu, ale na tym właśnie polega utrudnienie w prowadzeniu samochodu jesienią.

Oczywiście nie wspominam tu wcale o konieczności utrzymywania szyb w możliwie największej czystości. Do tego celu służą sprawne wycieraczki i zawsze pełny zbiorniczek z płynem do zmywania szyb. Na stacjach benzynowych, w „Polmozbycie", a nawet w kioskach „Ruchu" można kupić stosunkowo niezłe, nie zamarzające, preparaty do zmywania szyb, zaś w prawie każdym sklepie spożywczym zwykły denaturat, który zresztą jest najbardziej praktyczny (jedyna wada: fatalny zapach).

Są to rady tak oczywiste, że wprost wstyd zaprzątać nimi uwagę czytelników, jednakże kiedy się ogląda przemykające ulicami auta, człowiek zachodzi w głowę czy rzeczywiście niektórzy kierowcy muszą się tak bardzo spieszyć – by aż tyle ryzykować? Ostatecznie przetarci wilgotną szmatą reflektorów, a suchą szyb (także bocznej i tylnej) nie zabiera tak wiele czasu, a poprawia znacznie samopoczucie i bezpieczeństwo jazdy kierowcy.

W wielu miastach w kraju, a także zdaje się w Kielcach, podczas pierwszych tegorocznych mroźnych dni milicjanci zatrzymywali kierowców wyruszających do pracy z niezbyt dokładnie odszronionymi szybami w samochodach. W moim przekonaniu była to pożyteczna nauka dobrych obyczajów na drodze. Zamknięci w swych pudełkach kierowcy, obserwujący drogę przez wąskie skrawki oszronionej szyby, nie tylko sami dla siebie byli groźni lecz również dla innych stanowili nie lada zagrożenie. We własnym interesie należy, przed wyruszeniem w drogę, przygotować wóz do jazdy nawet wtedy, gdy jedziemy tylko do pracy, o kilkanaście przecznic dalej (i zimna dmuchawa nie jest w stanie rozpuścić lodu na szybie). Przy okazji warto pochwalić ogrzewanie tylnych szyb w „maluchach". Spisuje się rewelacyjnie dobrze – już po dwu trzech minutach ogrzewania kawałek szyby staje się przeźroczysty, zapewniając dobrą widoczność do tyłu. Niestety ogrzewane szyby w dużych „fiatach wymagają znacznie dłuższego czasu. Dlatego niezbędne są boczne lusterka wsteczne. Na zakończenie jeszcze jedna rada: mimo wszystko starajmy się jeździć z większą ostrożnością niż latem; może ten przed nami nie oskrobał z lodu szyb i nagle beztrosko zajedzie drogę? W każdym razie życzę powodzenia.

WIESŁAW BARAŃSKI